10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

PATRZ, JAK TE GOIMY ROZGOSPODAROWALI SIĘ NA ZIEMI, JAK GDYBY ONA DLA NICH STWORZONA BYŁA
Niemcewicz — „Lejbe i Sióra".

Nr. 366 Warszawa, poniedziałek 21 grudnia 1936 r. **Rok XI**

P. Dlouhy na fiordach Norwegii
Skandaliczna afera b. dygnitarza
Przyjemna podróż i jej przykre następstwa

W maju bież. roku p. Dlouhy, kierownik biura personalnego Min. Sprawiedliwości ustąpił ze swego stanowiska i został przeniesiony na stanowisko wicedyrektora Gł. Urzędu Statystycznego. Wkrótce potem zaprzestał jednak pełnienia tam swych funkcji.

Na temat powodów tej zmiany dużo mówiono w kołach urzędniczych. Dopiero ostatnio prawda wyszła na jaw. Oto okazuje się, że p. Dlouhy przed dwoma laty otrzymał od pewnego poczytnego dziennika prowincjonalnego upominek w postaci dwóch biletów wolnej jazdy na statku turystycznym, który wiózł wycieczkowiczów do fiordów Norwegii. Upominek ten, przedstawiający spora wartość gotówkową, p. Dlouhy wykorzystał w umiejętny sposób, sprzedając jeden z biletów wolnej jazdy i zdobywając w ten sposób środki potrzebne mu na dodatko, we przyjemności w czasie podróży, jak odwiedzanie baru okrętowego itp.

Sprawa ta przypadkiem doszła do wiadomości władz. Wdrożono dochodzenia, przy tym chodziło głównie o ustalenie, z jakiego właściwie powodu p. Dlouhy otrzymał tak piękny upominek od bogatego pisma prowincjonalnego. Sprawy tej nie udało się całkowicie wyjaśnić. Natomiast w toku badań przeprowadzonych przez komisję dyscyplinarną, przedstawiciel wspomnianego pisma prowincjonalnego oświadczył, że p. Dlouhy zapłacił przed dwoma laty za otrzymany bilet, jednak zarządzona ekspertyza wykazała, że to zeznanie jest fałszywe i że dopiero w listopadzie b. r., t. j. po ujawnieniu całej afery p. Dlouhy wręczył wspomnianemu pismu weksel, który miał być rzekomo zapłatą za bilety okrętowe.

Wobec takich wyników badań komisji dyscyplinarnej, na mocy orzeczenia wydanego przed dwoma dniami p. Dlouhy został usunięty ze służby państwowej.

Wielki Konkurs Nagród
„A. B. C." na gwiazdkę

Odpowiedzi konkursowe można składać w kantorze—Aleje Jerozolimskie 3a, jeszcze dziś do godziny 12-ej.

Wśród tysiecy odpowiedzi konkursowych, nadchodzących do szej redakcji znajduje się kilka bardzo pomysłowych i cennych rysunków, które częściowo reprodukować będziemy na łamach „ABC". Jeden z Czytelników nadesłał projekt wielkiego plakatu reklamowego „ABC", który kosztował go 50 godzin żmudnej pracy. Wykonanie projektu cechuje niepospolity talent, pomysłowość i doskonała technika. Zapoznamy z nim bliżej Czytelników przy okazji.

Znaczna część listów (około tysiąca) zawiera życzenia pomyślnego rozwoju i wyrazy uznania dla naszego pisma. Serdecznie dziękujemy.

Do Czytelników ABC

Wobec bezustannej kampanii oszczerczej przeciwko ruchowi narodowo - radykalnemu i „ABC" uważamy za konieczne stwierdzić i powtarzać będziemy codziennie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym.

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią.

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie ogłoszeń. Zerwaliśmy wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń. Do naszej akcji przyłączyło się dotąd tylko jedno polskie pismo codzienne.

6) Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

Raz jeszcze zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by zechcieli nam komunikować o wypadkach szkalowania naszego pisma, aby umożliwić nam odpowiednie reagowanie wobec oszczerców.

Szkolenie żon przyszłych dyplomatów
Brat płk. Koca w „Zaczynie"
„Papa" Endelman wychowuje mężów stanu

Jak nas informują nowy tygodnik „Zaczyn" jest organem grupy wykładowców i słuchaczy t. zw. „szkoły mężów stanu", która mieści się w pewnym lokalu przy ul. Focha. O „szkole" tej podaliśmy już krótką wzmiankę przed paroma dniami.

Obecnie dowiadujemy się nowych i ciekawych szczegółów w tej sprawie.

Otóż głównymi wykładowcami w tej „szkole", która ma za zadanie wychować przyszłych mężów stanu, są między innymi: profesor krystalografii p. Filip Endelman (ogólnie zwany „prorokiem" wzgl. „papą"), głośny w kołach literackich p. Franciszek Fiszer, inżynier doktór hrabia Tadeusz Dzieduszycki, autor kilku prac o faszyzmie oraz broszur „Druga era" i „Piłsudskianum", mjr. Karol Lilienfeld-Krzewski, twórca „Kaprala Szczapy", profesor Znamierowski z Poznania (dojeżdża na wykłady) oraz brat pułk. Adama Koca, ppułk. Leon Koc.

Prócz wymienionych, wykłada cały szereg speców, jak inżynierów, ekonomistów itp.

Wykłady odbywają się w godzinach wieczornych i uczęszczają na nie co zdolniejsi przedstawiciele młodzieży sanacyjnej, rekrutującej się w większości z dawnych członków „Straży Przedniej", „Legionu Młodych", współpracowników nieistniejącej już „Kuźni Młodych" oraz urzędnicy i funkcjonariusze państwowi. Wśród młodzieży prym wodzi p. Piotr Borkowski, dawny redaktor „młodolegionowego" „Państwa Pracy", brat redaktora odpowiedzialnego „Zaczynu" p. Leona Borkowskiego który jest urzędnikiem w magistracie warszawskim.

Wybitną rolę w „szkole mężów stanu" odgrywa córka prof. Endelmana, która prowadzi sekcję kobiecą, mającą za zadanie wytworzenie nowej, kobiecej obyczajowości państwowej (nauka wychowywania żon przyszłych mężów stanu?).

Organem właśnie tej grupy jest ów tygodnik „Zaczyn".

Sądząc z treści „Zaczynu" przyszli „mężowie stanu", ani ich „mistrzowie" nie przedstawiają się zbyt rewelacyjnie.

Zatopienie sowieckiego okrętu
„Komsomoł" podpalony przez krążownik hiszpański
Prasa sowiecka domaga się wojny z narodową Hiszpanią

MOSKWA, 20. 12. Agencja Tass donosi: Według wiadomości prasy z dn. 14 b. m. krążownik powstańczy podpalił i zatopił statek sowiecki „komsomoł". Los załogi jeszcze nie jest ustalony. „Komsomoł" wyszedł dn. 5 b. m. z portu Poti do Gandawy z 6908 ton manganu, sprzedanego belgijskiemu t-wu „Providence". T-stwo to poinformowano w należytym czasie o odpłynięciu statku i otrzymano od „Euro-banku" w Paryżu za pośrednictwem „Lloyds and National Provincial Foreign Bank Limited" w Antwerpii konosamenty i zgodnie z umową wypłatę 20 procent wartości towaru.

Z powodu zatopienia statku „Komsomoł" prasa sowiecka zamieszcza ostre artykuły, atakujące postępowanie okrętów powstańczych hiszpańskich, traktujące je jako akty korsarstwa i domagające się otwartej wojny z „faszystowskimi bandami" gen. Franco.

Zajęcie Villa Nueva
Ofensywa opóźniona wskutek fatalnego wypadku

PARYŻ, 20. 12. (PAT.). Korespondent Havasa donosi z Avila: Miasteczko Villa Nueva De la Canada w odległości 20 klm. od klasztoru Eskurial zostało dn. 19 b. m. zajęte przez powstańców w wyniku oskrzydlenia prawego skrzydła wojsk rządowych, które stawiało słaby opór. Villa Nueva stanowi tylko etap ataku. Część kolumn ruszyła stamtąd dalej, lecz wypadek przerwał operacje, 7 samochodów ciężarowych narodowców zbłądziło i przejechało drogę, będącą w rękach wojsk rządowych (trzy z nich zdołały wycofać się, 4 zaś wpadły w ręce wojsk rządowych) wobec tego dopiero późnym wieczorem narodowcy wznowili ofenzywę, w której wyniku posunęli się ogółem o 7 klm. w kierunku północnym na odcinku południowym.

Legion irlandzki

DUBLIN, 20. 12. (PAT.). Rząd wolnego państwa Irlandii założy protest w Berlinie przeciw przewozowi ochotników gen. O'Duffy'ego bez paszportów do Hiszpanii na okręcie wojennym niemieckim. Okręt ten zabrał ochotników potajemnie z portu Galway - Harbour w dn. 13 b. m. Podobno nowy transport w liczbie 1000 ludzi ma wyruszyć niebawem tą samą drogą.

Nasz numer gwiazdkowy

ukaże się dnia 24 grudnia w godzinach rannych w znacznie zwiększonej objętości i zawierać będzie obok zwykłej części redakcyjnej, artykuły:

T. GLUZIŃSKIEGO: „Konspiracyjny zjazd w Sopotach w roku 1908". JANA KOROLCA: „W ogniu przemian". T. RZYSKIEGO: „Wigilia w chłopskiej chacie 1936 roku". WITOLDA VOGLA: „Strofy walczące". W. ZALESKIEGO: „Wyznanie wiary". Reportaż R. ŻMIGRODZKIEJ: „Wigilia w pociągu".

Atrakcją numeru będzie cykl świetnych i pełnych humoru karykatur p. t. „Warszawa w święta". Poza tym numer zawierać będzie osobny dział opowiadań dla najmłodszych z obrazkami, dział humoru z aktualnym i jak zwykle ciętym felietonem STOPA, dział mód z artykułem p. ALINETTE oraz wiele innych artykułów, reportaży i t. p.

Czań-Kai-Szek będzie zwolniony
Oświadczenie ambasadora Japonii

SZANGHAJ, 20. 12. (PAT.). Na posiedzeniu komitetu wykonawczego syn Sun - Jat - Sena oświadczył: Czań - Kai - Szek będzie niebawem uwolniony, wysiłki Czań - Su - Liana nie dadzą wyniku, gdyż wojska rządowe idą naprzód. Suń pojechał do Sian-Fu w charakterze prywatnym wezwany przez Czań - Su - Liana, który chce i z niego zrobić zakładnika.

SZANGHAJ, 21.12. Z polecenia min. Arita, ambasador Kawagoe udał się do Nankinu na rozmowę z min. spr. zagr. Czań-Czun'em. Kawagoe ma oświadczyć, że Japonia nie pozostanie obojętną w razie gdyby rząd chiński zgodził się na współpracę z komunistami przeciw Japonii. Rząd japoński przedsięwziąłby wówczas środki, uważając, że pokój na Dalekim Wschodzie jest zagrożony.

Wykonanie Konkordatu

Dnia 19 b. m. JEm. ks. kardynał Prymas Hlond przybył do stolicy i odbył konferencję z ministrem oświaty prof. W. Świętosławskim, w sprawach związanych z wykonaniem Konkordatu.

Niezwykły lot
bez lotnika

Uczeń pilotażu Nouviant w Borges podniósł się na samolocie podczas szkolnego lotu na wysokość półtora tysiąca metrów i trafił w gęste chmury. Lotnik przestraszył się i wyskoczył ze spadochronem, zostawiając samolot w powietrzu.

Aparat narazie opisał kilka okrążeń i następnie całym pędem poleciał w kierunku miasta Moulin. W pobliżu tego miasta samolot znowu zmienił kierunek i zakreśliwszy duże koło nad zamkiem St. Augustin, stanowiącym własność hr. d'Arbuse. Następnie samolot znowu podniósł się na dużą wysokość i zrobił jeszcze parę kół, by wreszcie spaść na ziemię.

Mieszkańcy zamku pobiegli na miejsce katastrofy, ale mimo najszczegółowszych poszukiwań nie mogli odnaleźć ciała lotnika.

Pożyczka

We wtorek znajdzie się na porządku obrad Sejmu sprawa pożyczki francuskiej. Widać jest ona już załatwiona na terenie międzynarodowym.

Trudno bardzo wydać sąd o tym, czy w obecnej sytuacji dobrze jest zaciągać tę pożyczkę?

Z jednej strony musimy i to *szybko* dążyć do podniesienia naszego pogotowia wojennego z drugiej zaś strony pożyczka ma różne wady, jak każda nie mająca charakteru ściśle wojskowego.

Warunków jej oficjalnie nie znamy. A wchodzą tu w grę obok oprocentowania, które jest niskie, (podobno przy większej części pożyczki 5 procent) takie czynniki, jak sposób obliczania cen towarów (większa część pożyczki jest towarowa) warunki dodatkowe w postaci najróżniejszych ustępstw, natychmiastowa zapłata zatrzymanych obecnie na podstawie przepisów dewizowych sum, należnych Francji i obywatelom francuskim itp.

Bez ścisłych informacyj w tych wszystkich sprawach o warunkach pożyczki nic nie można powiedzieć.

Ale jedno powiedzieć można na pewno: lepiej i politycznie i gospodarczo byłoby bez pożyczki się obejść. Gospodarczo po prostu dlatego, że 1) procenty są ciężarem, 2) pożyczka wpływać będzie do Polski w okresie wysokich cen, czyli w okresie w którym jest korzystnie towary sprzedawać, a długi spłacać, a niekorzystnie towary kupować i długi zaciągać. Przypominamy, że pożyczka ma wpływać *w ciągu 4 lat.*

Czy jednak można było obejść się bez pożyczki? Może ostatnio sprawa stawała się pilną. Ale to można było przewidzieć i do tych przewidywań politykę dostosować już przed paru laty. Nie piszemy tego, by znaleźć zadowolenie w wypominaniu cudzych błędów. Chodzi o unikanie błędów na przyszłość.

A błędów, które doprowadziły do obecnej sytuacji, to jest do braku środków na zakup niezbędnych dla przyśpieszenia zbrojeń surowców można wymienić sporo. Zajmijmy się najważniejszymi:

1) Nie należy pozwalać sobie na wszystko w życiu prywatnym i publicznym. Bez ofiar niczego wielkiego się nie stworzy. Dyscyplina narodowa musi nas skłonić do wyrzeczenia się zbędnych towarów, sprowadzanych z zagranicy, a państwo powinno pod tym względem prowadzić rozumną politykę, naprzykład dając węgiel za okręty, a nie dając go za wina.

2) Nie powinniśmy stwarzać przywilejów gospodarczych dla ludzi, którzy bądź już są za granicą, bądź za granicą *będą*. Mam na myśli żydów. Wiadomo np., że wyjątkowe stanowisko w przywozie do Polski zajmuje przedsiębiorstwo, należące do żyda, zamieszkującego w Palestynie.

3) Nie powinniśmy podcinać możliwości wywozowych przemysłu przetwórczego przez wysokie ceny surowców kartelowych.

4) Nie powinniśmy pozwalać na stały, zorganizowany wyzysk Polski przez kapitał zagraniczny, bankowy i wielkoprzemysłowy.

* * *

Byłoby bardzo niedobrze, gdyby pożyczka francuska odwróciła uwagę od wyżej wyliczonych wad naszej struktury gospodarczej i błędów naszej polityki gospodarczej.

W. Z.

Poświęcenie i otwarcie
4 mostów

KIELCE, 20.12. Dziś odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego mostu na Pilicy w Białobrzegach, 2 mostów na rzece Radomce pod Jedlińskiem oraz mostu na rzece Mlecznej, koło młynku Janiszewskiego. W uroczystościach wziął udział minister komunikacji.

Ruch przedświąteczny na „Kercelaku"

Dlaczego żydzi robią choinkowe cacka?

Na kilka dni przed świętami — w halach, sklepach i na targowiskach warszawskich nie ma kryzysu. Wyrastają jak grzyby po deszczu nowo stoiska i kramy, tłoczą się ludzka, targują, przebierają w towarze — wracają z targu objuczeni, jak wielbłądy. Gdy tylko w powietrzu unosi się zapach choinki i świątecznych smakołyków — zapominamy o oszczędnościach, o ograniczaniu wydatków świątecznych... kupujemy, kupujemy, kupujemy, dopóki nam starczy pieniędzy, a po świętach? Po świętach „jakoś to będzie".

Największy ruch, naturalnie, na Kercelaku, gdzie w okresie przedświątecznym schodzi się po zakupy cała Warszawa.

Św. Mikołaj z gipsu

Na drewnianym, chwiejącym się na jednej nodze stoliczku, stoją rzędem malowane gipsowe figurki. Święci Mikołajowie z siwymi brodami w niebieskich czapach. Policzki jaskrawo wymalowane różową farbą — w ręku trawiasto - zielona choinka, zrobiona z... gęsiego pierza.

— Ile to z tym roboty, to pojęcie przechodzi — skarży się sprzedawczyni. Mikołaja trza odlać z gipsu w formie, potem malować, politurą pociągnąć — a najwięcej pracy, to z tą choinką. Pierza trzeba nadrzeć, w farbie moczyć, na patyczki nawijać — godzinami się nad tym siedzi.

— A po czemu sprzedaje pani swoich Mikołajów?

— Ano, jak się da — po 80 groszy i po złotówce, zależy od wielkości. Dawniej, jak nie było krezysu, to brało się po 3 i 4 zł, Sprzedawałam po 400 sztuk na każde święta. Ostatnie dwa lata wcaleśmy z mężem nie robili, bo zapasy jeszcze zostały, a w tym roku zrobiliśmy 80 sztuk i to rezykujemy, że towaru zostanie. W zeszłym roku to jeszcze pięć stolików z gipsowymi figurami na Kercelaku stało — w tem roku tylko my jeszcze jesteśmy. Nikomu się nie opłaci robić za takie grosze.

— A sprzedała pani już coś?

— Śmiechu warte. Jedną sztukę za 70 groszy. A za stoisko płacę złotówkę dziennie. A takbym chciała, żeby cały zapas rozsprzedać, możeby się komorne zapłaciło i eksmisje by cofnęli — kobiecinie stają łzy w oczach.

— Mój mąż jest malarz pokojowy, ale teraz chory na raka, leży w szpitalu, to ja muszę głową kręcić, żeby na komorne zarobić — dodaje po chwili. Może jakoś sprzedam...

Pieczołowicie ustawia swoich niekształtnych Mikołajów, nawołuje ochrypłym głosem klientelę. Brzydkie są te figurki, nieudolnie malowane, tandetne — ale w ich gipsowych nieczułych rękach spoczywa przecież los całej rodziny z czworgiem dzieci. Martwe gipsowe figurki zadecydują, czy tę rodzinę wyrzucą z mieszkania na święta, czy nie.

Choinkowe cacka robią żydzi

Choinkowe bomby — złote, czerwone, błękitne, posypane srebrem i malowane w kolorowe kwiaty i ptaki kuszą bogactwem barw i kształtów. Zezowaty sprzedawca - właściciel najpiękniejszego „asortymentu" bomb, wyjaśnia:

— Do bombek choinkowych, do bombek — od 50 groszy tuzin — brać i wybierać!

Ceny są różne — można kupić skromne, małe bombki w jednolitym kolorze za 80 gr. tuzin i wybrać sobie okazałe, pyszne kule bogato malowane po 20 gr. sztuka.

— Panie, niech się pan przyzna — zagaduję — pewnie pan kupił swój towar w żydowskiej fabryce...

— Ale, mądra pani! A gdzie dziś co można kupić, jak nie u żydów? Niech pani spróbuje znaleźć porządną hurtownię tych rzeczy. Jest w Warszawie kilkanaście fabryk, a wszystkie żydowskie, zdaje się są dwie czy trzy chrześcijańskie, ale nie mają ładnego towaru. Ja zresztą od żydów nie biorę tylko od Niemców z Krakowa sprowadzam, bo mają najładniejsze rzeczy i „malunki".

Smutna prawda. Choinka, to nasze katolickie, polskie święto, a znowu żydzi wtrącają tutaj swoje trzy grosze. Na choinkę musimy zawieszać wyroby żydowskich fabryk! Chyba produkcja tych rzeczy mogłaby znaleźć się wyłącznie w polskich rękach — żydzi i Niemcy nam tu niepotrzebni.

Ryby i drób drożeją

Handel wre na wszystkich punktach Kercelaka: i przy straganach z odzieżą i przy jarzynach, — klatki z kanarkami i gołębiami jak zawsze otoczone tłumem gapiów. Najtłoczniej jednak przy stoiskach z rybami i drobiem. Choć to jeszcze wcześnie, każdy przepytuje o ceny.

Karpie na targowisku po 1.80 kg.— to znaczy w mieście są pewnie po 2 zł., a w samą wigilię „skoczą" jak co roku o 50 groszy — złotówkę na kilo.

— Pójdzie targ na ryby w wigilię? — pytam.

Sprzedawca z rudą brodą zaciera ręce. — Oj, pójdzie, pójdzie, nic się nie martwię...

Tak — ludzie nie mogą się oprzeć by nie kupić na święta ryby i jakiejś gąski lub indyka. Wiedzą o tym dobrze sprzedawcy i „regulują" też zawczasu ceny. Gęsi, kaczki i indyki już podrożały... a co będzie w wigilię? (a. o.)

Pożytek i przyjemność Malanowskiego daje zabawka
Królewska 37, Marszałkowska 98, Bracka 22, Alberta I 10

Głośny Stückgold — dygnitarzem

Sensacyjne kulisy Związku agentów ubezpieczeń

Proces usuniętego członka zarządu

Kilka dni trwał w Sądzie Okręgowym sensacyjny proces agenta ubezpieczeniowego, żyda Aleksandra Rozetsteina, oskarżonego o zniesławienie członków zarządu zawodowego Związku inspektorów i agentów ubezpieczeniowych.

Proces odsłonił skandaliczne kulisy stosunków panujących w tej branży pośrednictwa, opanowanego prawie całkowicie przez żydów. Rozetstein był swego czasu członkiem zarządu, lecz z powodu zatargów, zmuszony był ustąpić. Zarząd wykluczył go i wówczas agent rozpoczął kampanię prasową przeciwko zarządowi, pisząc w „Gazecie Codziennej Handlowej" artykuł „Pośrednictwo ubezpieczeniowe w Polsce". W artykule tym Rozenstein podniósł szereg zarzutów, twierdząc, że członkowie zarządu nie są zdolni przeprowadzić selekcji wśród członków związku, który roi się od elementów kryminalnych i kombinatorów wyzutych z wszelkich zasad uczciwości.

Niezależnie od artykułu, Rozetstein wszczął akcję wśród członków Związku pisząc okólniki, listy, gdzie zarzucał zarządowi tolerowanie bezprawia, terror i demoralizację, brak dbałości o interesy członków. Zarząd Związku nazwał rozsadnikiem zgnilizny moralnej i deprawacji.

Akcja Rozetsteina spowodowała szereg procesów zarówno autora wynurzeń, jak i członków zarządu. Okazało się, że istotnie wśród dawnego zarządu znajdowali się ludzie o ciemnej przeszłości, jak Adolf Stückgold karany za działalność na szkodę skarbu Państwa, August Szynkiel, prawomocnie skazany za oszustwo i inni.

Dawny prezes Związku Wieselholc oraz członek Blass, wnieśli skargę na Rozetsteina, co spowodowało kilkudniowy proces w Sądzie Okręgowym.

Ponieważ Rozetstein nie przeprowadził dowodu prawdy co do całokształtu zarzutów podniesionych przeciwko zarządowi in gremio, sąd skazał go na 8 miesiące bezwzględnego aresztu i 500 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 100 dni aresztu.

Sprawa Rozetsteina ze Zw. Agentów Ubezpieczeniowych niejednokrotnie jeszcze znajdzie swoje echo w nowych procesach, którymi niebawem zajmować się będą sądy.

Nawet w niedzielę

składano ofiary na bezrobotnych narodowców

Imponująca ofiarność Czytelników ABC

Pomimo niedzieli, zmuszeni byliśmy w dniu wczorajszym przyjąć szereg ofiar na gwiazdkę dla bezrobotnych narodowców. Fundusz gwiazdkowy wzrósł o dalsze kilkadziesiąt złotych. Zważywszy, że akcja świąteczna wszczęta została przez Czytelników i członków Redakcji „ABC" niemal w przededniu świąt, ostatnie wyniki należy uważać za imponujące. Dowodzą one ścisłej solidarności pomiędzy członkami Obozu Narodowego, bez względu na t. zw. „klasę społeczną" i zrozumienia niedoli tych naszych kolegów, którzy wskutek krzywdzącego układu stosunków społecznych w Polsce, pozbawieni są chleba i pracy.

W dzisiejszym wykazie na pierwszym miejscu zanotować należy 11 zł. 50 gr., złożone przez zecerów dziennej zmiany „ABC". Prócz tego, złożyli: p. Wiktor Martini 5 zł., p. Otmar Wawrzkowicz 5 zł., p. Eugeniusz Gębski 5 zł., p. Henryk Froelich 5 zł., współpracownicy firmy E. — 10 zł. 50 groszy, K. G. — 2 zł., p. Mierzejewski 7 zł., p. Leżańska, p. Różycki — paczki.

Dziś dalszy ciąg akcji świątecznej. Wszelkie ofiary i paczki, prosimy kierować do kantoru „ABC" Al. Jerozolimskie 3-a, I piętro, m. 10. Za dotychczasowe ofiary serdecznie dziękujemy.

Niestety, święta już w czwartek. Pozostaje jeszcze zaledwie trzy dni. Trzy ostatnie dni pomocy bezrobotnym narodowcom na gwiazdkę 1936.

Kongres partii społecznej

De la Rocque prezesem stronnictwa

PARYŻ, 18. 12. W piątek rozpoczęły się trzydniowe obrady pierwszego kongresu francuskiej partii społecznej, która powstała z dawnej organizacji Croix de Feu. Organizacja ta, której przewodniczy płk. de la Rocque, zorganizowała ostatnio na terenie parlamentu swoją grupę, złożoną na razie tylko z 5-ciu deputowanych z dep. Ybarnegaray na czele.

Obrady pierwszego kongresu mają na celu ostateczne ukonstytuowanie się partii społecznej w wielką organizację polityczną, podobną do innych stronnictw.

W czasie dzisiejszych obrad na czoło wysunęły się 4 momenty:

Nadanie zebraniu charakteru obrad, odbywających się pod patronatem zaginionego ostatnio bez wieści znakomitego lotnika francuskiego Mermoza, który był jednym z przewódców organizacji Croix de Feu i najbliższym współpracownikiem płk. de la Rocque przy organizowaniu partii społecznej.

Drugim momentem były owacje i hołdy, składane płk. de la Rocque, którego kongres chciał wybrać dożywotnim przewodniczącym stronnictwa i po interwencji bezpośredniej płk. de la Rocque zgodził się dokonać wyboru tylko na 5 lat.

Trzecim momentem charakterystycznym było niezwykle ostre stanowisko antykomunistyczne, które znalazło wyraz w szeregu wystąpień delegatów i w dyskusji.

Wreszcie ostatnim rysem chacharterystycznym było wypowiedzenie się kongresu w obronie pracowników rolnych, których kongres uważa za upośledzonych w porównaniu z pracownikami fabrycznymi i domaga się, aby państwo przyznało im większą opiekę.

Śmiertelna bójka

Na tle sporu o konia między dwoma rolnikami z pow. brodzkiego, doszło w Brodach do bójki, w czasie której jeden z rolników, Stepczuk. zabił orczykiem drugiego, Jana Mazepę. Zbrodniarza aresztowała policja.

Święta idą znakiem tego — zamów ciasto od Bliklego N.-Świat 35

Nowy cud techniki

Tunel pod kanałem La Manche

90 metrów pod wodą

Francuski inż. Badevant opracował plan budowy tunelu pod kanałem La Manche. Projekt jego przewiduje budowę tego tunelu między Folkestone i Calais. Szerokość kanału w tym miejscu wynosi 39 km. Ponieważ jednak oba wyjścia z tunelu muszą zaczynać się conajmniej o kilka kilometrów od linii brzegu, aby złagodzić spadek poziomu, więc ogól na długość tunelu będzie wynosić 50 km.

Głębokość kanału wynosić ma 50 m., a tunel będzie znajdować się 40 m. pod dnem, a więc jego ogólna głębokość wynosić będzie 90 m. W każdym razie głębokość ta wystarczy, aby tunel nie obawiał się ataku lotniczego, ani pod wodnych min. Będzie on składał się z dwóch równoległych galerii i ruch w każdej galerii będzie odbywać się tylko w jednym kierunku. Przewidziane są również chodniki dla osób. które chciałyby piechotą przejść z Francji do Anglii i odwrotnie. Skomplikowane maszyny będą wentylować powietrze.

Podmorskim tunelem będzie mogło przejeżdżać 20 aut na minutę, przez cały dzień może przejechać tędy 10.000 aut. Cena podmorskiego transportu będzie o połowę tańsza, niż koszt transportu nadmorskiego. Koszty budowy wyniosą mniej więcej 800 milionów franków. Połowę ich pokryją Francuzi, połowę Anglicy. Praca przy tunelu potrwa mniejwięcej półtora roku. Podróż z Francji do Anglii będzie trwała godzinę.

Krwią pisane podanie

Tureccy książęta proszą o jałmużnę

Kancelaria tureckiego prezydenta otrzymała w tych dniach podanie napisane krwią przez b. tureckich książąt i krewnych sułtana. Proszą oni bądź o zasiłki pieniężne, bądź o danie im innej możliwości istnienia. Pieniądze i klejnoty rodzinne wyczerpały się i arystokracja turecka znajduje się w obliczu zupełnej nędzy.

Jeden z owych książąt opisując swe przeżycie, stwierdza, że musiał przyjąć posadę portiera w Ankarze, lecz był za słaby i wyrzucono go stamtąd. Eksksiążęta apelują do litości prezydenta, licząc na to, że nie pozwoli im zginąć z głodu.

Bezpłatna poradnia dla kupców

w sprawie wykupu świadectw przemysłowych na rok 1937

Ostatni okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie ulg w wykupie świadectw przemysłowych na rok 1937 zdezorientował częściowo kupców. którzy nie zdają sobie dokładnie sprawy, której kategorii należy wykupić świadectwo, aby osiągnąć ulgi, a nie popaść w kolizję z przepisami prawnymi. Celem uchronienia kupców od popełnienia omyłek, mogących w konsekwencji pociągnąć za sobą przykre następstwa w postaci wymierzania dotkliwych grzywien, Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Ch. R. P. uruchomił specjalną bezpłatną poradnię dla kupiectwa chrześcijańskiego w lokalu swoim przy ul. Ordynackiej 9. Równocześnie Związek podjął się przyjmowania od swych członków wpłat na świadectwa przemysłowe, co uchroni kupca od straty czasu w okresie świątecznym na wyczekiwanie w długich „kolejkach" przy okienkach urzędów skarbowych.

Rabin-defraudant

fałszował kwity

RÓWNE, 18.12. W Równem, w gminie wyznaniowej żydowskiej, władze bezpieczeństwa wykryły szereg nadużyć, jakie popełnili: rabin Majutis, Oskar Gaperson oraz Mojżesz Szapiro. Trójka ta przywłaszczała bezkarnie pieniądze gminy oraz fałszowała kwity. Rabin - defraudant i jego pomysłowi towarzysze zostali oddani pod dozór policji.

Wśród żydów na Wołyniu afera Majutisa wywołała zrozumiałą sensację.

MICHAŁ WSZERAD 83)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Doktór Kruszewski zbadawszy Turawskiego, spoglądał na niego zazdrośnie.

— Jesteś, jak tur. Twoje serce, płuca, te mięśnie — ho, ho! Śladu w tobie nie ma po tej chorobie. Gdzieś ty się taki uchował, chłopie?

Major śmiał się zadowolony.

— Wiesz, rzeczywiście doskonale się czuję. Lepiej, jak przed chorobą.

— Tak, bywają organizmy, dla których choroba jest jak walka dla ludzi o psychice, wymagającej dla równowagi i zdrowia ciągłych zmagań. walk, utarczek z życiem. Wyobrażam sobie, jak będziesz teraz używać. Musisz powetować sobie czas choroby. Właściwie, nie miałbym nic przeciwko temu, gdybyś mnie poprosił na kolację z jakąś wódecznością — kusił. nie gardzący kieliszkiem, Kruszewski.

— Może kiedyindziej, Krusz, — i bez wódeczności. Nie pijam.

— Ho! odkąd to major Turawski abstynentem?

— Od niedawna, ale postanowienia nie zmieniam. Dosyć hulanek, pijatyk i włóczęg całemi nocami po warszawskich knajpach.

— Tur, coś w tym nieczystego czuję. Kobieta? — pytał domyślny doktór.

— Może — uśmiechnął się major.

— Rozumiem. Wiem teraz, dlaczego tak się wspaniale czujesz. Hm! Kobieta, — miłość — szczęście — — —. Tak, to poprawia samopoczucie. No, to ci życzę szczęścia.

— Dziękuję.

— — — — — — — — — —

Z przyjściem majora do zdrowia, nie ustały bynajmniej wizyty Irki. W dalszym ciągu spędzali razem wieczory na pracy i pogawędkach. Widywali się codziennie i tak im się stało potrzebne wzajemne towarzystwo. że sobie oboje bez niego nie umieli wyobrazić jednego dnia. I gdy Irka nie przychodziła do majora, aby mu notatki robić, lub jakieś mapy kolorować, czy też rysować skomplikowane wykresy, major z teczką pod pachą udawał się do panieńskiego pokoju Irki i tam razem pracowali lub gawędzili. Bywali razem w kinie i teatrze, chodzili na wystawy i koncerty. ale od czasu wyzdrowienia, ani razu nie byli w restauracji czy na dancingu. Major sam także tam nie bywał. Nie myśląc i nie zdając sobie początkowo z tego sprawy — wolał wieczory spędzać z Irką, w jej lub swoim mieszkaniu i nie tęsknił za towarzystwem wesołych kolegów i kobiet.

Irka była mu najlepszym współpracownikiem, towarzyszem i kolegą. Stawała się powiernicą służbowych trudności, drobnych kłopotów kawalerskiego żywota i tajemnic rodzinnych. Irka odpłacała majorowi równą szczerością w swoich zawodowych i osobistych sprawach i miała w nim najlepszego przyjaciela i doradcę.

Szczerość, przyjaźń i wzajemny szacunek cechowała ich stosunek, w którym nie było nic trudnego, kłopotliwego, niepokojącego. Rzadko dostrzegali w sobie tę wielką różnicę. jaka ich przecież dzieliła, różnicę, pochodzącą od Boga i natury, różnicę, która ich sympatję mogła tylko pogłębić i utrwalić: różnicę płci.

Przypadek zmienił w nich to wszystko, co im tę przyjaźń umożliwiało. Miała mianowicie Irka gdzieś na dalekiej prowincji ciotkę zamężną, ale bezdzietną, osobę bogatą, i niemłodą. Owa ciotka serce swoje dzieliła między męża, chorującego wiecznie i jedyną siostrzenicę, Irkę właśnie. Dnia więc któregoś, Irka smutna i zmęczona jakaś, z oczami wskazującymi na noc bezsennie spędzoną, oznajmiła majorowi cichym głosem, że ciotka donosi jej o śmierci męża i wzywa ją do siebie, „aby reszty żywota dokonać mogła w towarzystwie kogoś swojego, bliskiego i życzliwego i aby kto nad nią, staruszką, opiekę serdeczną chciał roztoczyć. Że zaś Irka jest jedyną bliską duszą"...

Major wpadł do Irki na chwilę, przed wyjściem na jakąś sesję, i w drzwiach już Irka wiadomość tę zdążyła mu powiedzieć. Turawski nie doświadczył narazie żadnych szczególnych uczuć, wiadomość tę usłyszawszy. W drodze dopiero na ową sesję i w czasie trwania sesji zrozumiał znaczenie dla siebie zamierzonego wyjazdu Irki z Warszawy. Po powrocie do domu, długo nad tym myślał, długo rozważał możliwość tego wyjazdu i doszedł w końcu do wniosku, że wyjazd ten nie może nastąpić, bo on bez Irki nie umiałby już żyć. Że zaś major nie tylko z nazwy był żołnierzem i rzeczy lubił nazywać poimieniu, powiedział sobie, że to nie jest nic innego, tylko miłość. Poczem nawymyślał sobie od ślepych i idiotów i poszedł do Irki. Tam szybko zgodzili się oboje, że są ślepcami i nie umieją zdawać sobie sprawy z własnych uczuć, następnie ustalono termin ślubu, a do osieroconej ciotki wystosowano list. w którym ją zaproszono uroczyście „do domu naszego — — rodzina — — Kochający — —" itd. Na razie postanowiono wysłać biedulce do towarzystwa i opiekowania się poczciwą, starą pannę Halinę, dawną Irki nauczycielkę.

Tak skończyła się przyjaźń majora Turawskiego z panną Irką.

(D. c. n.).

Polemika

„Kurier Poranny" omawia rolę „magnaterii" w Polsce, pisząc:

„To, że magnateria jest w Polsce klanem ludzi najbardziej znienawidzonych, nie jest tajemnicą dla nikogo, a już najmniej chyba dla niej samej. I nikt też chyba lepiej, niż ona sama, nie zdaje sobie sprawy z tego, jak dalece ten ujemny do niej stosunek całego narodu jest usprawiedliwiony."

Charakterystyczny jest ten sposób myślenia ludzi żyjących ubiegłą epoką. „Kurier Poranny" zdaje się nie widzieć prostego faktu, że w życiu dzisiejszej Polski „magnateria" nie odgrywa już niemal żadnej roli. Całe to zagadnienie po prostu przestaje być ważne. Ci nieliczni „arystokraci", którzy przewodzą niektórym poczynaniom konserwatystów, są raczej narzędziem w rękach kapitału żydowskiego, dającego im stanowiska w radach nadzorczych, niż samodzielnym czynnikiem.

Niewątpliwie rola dużej części t. zw. arystokracji w życiu Polski nie była najświetniejsza. To prawda, ale dziś o wiele ważniejszym zagadnieniem w Polsce jest zagadnienie dyktatury żydowskiej. Byłoby rzeczą śmieszną porównywanie siły żydostwa polskiego z siłą „magnaterii". Zachodzą tu różnice olbrzymie, oczywiście, na korzyść żydostwa.

Braterstwo broni

„Kurier Poranny" z zachwytem cytuje wywody jakiegoś „Audaxa", polemizującego z tygodnikiem „Prosto z mostu". Tygodnik ten „Kurier Poranny" uważa za organ „ONR-u", co nie jest zbyt ścisłe. Ale nie o to nam w tej chwili chodzi: zastanawiające jest zjawisko braterstwa broni między organem sanacyjno-fołksfrontowym, a organem „Lewiatana".

To braterstwo broni jest zrozumiałe na tle pewnych wspólnot rasowych, istniejących między tymi obu pismami i na tle identyczności źródeł, z których oba te organy czerpały te zasoby.

Wojująca spółdzielczość

„Kurier Poranny" zamieszcza sprawozdanie z odczytu p. Rapackiego. Jak widać z tego sprawozdania, spółdzielczość ma się stać obecnie narzędziem walki politycznej:

Spółdzielczość w nowych warunkach ulegnie poważnym przekształceniom. Stając się ważnym odcinkiem planowanego i kierowanego systemu gospodarczego, będzie musiała na dłuższy czas zrezygnować z zasady pełnej dobrowolności i pełnego samorządu, aż do czasu wychowania nowego człowieka. To też nie te zasady, związane z okresem „służby wojskowej" spółdzielczości, muszą być obecnie uznane za przewodnie. Ideą przewodnią spółdzielczości w okresie przełomu, zakończył prelegent, musi być idea służby interesom społecznym zrzeszonych mas.

Spółdzielczość zatem ma przechodzić okres służby wojskowej. Ale u kogo: u Polaków, czy u Moskali? Kapitalne jest, dążenie do ograniczenia samorządu w spółdzielniach w imię konieczności „walki o nowy ustrój". Warto zauważyć, że z punktu widzenia doktrynalnego, jest to stanowisko nie drugiej, a trzeciej międzynarodówki komunistycznej. Socjaliści bowiem stoją na gruncie demokracji, a więc i samorządu.

Nie ma co, robota spółdzielczości posunęła się już śmiało naprzód. Działacze spółdzielczy coraz wyraźniej demaskują swe istotne dążenia.

Polacy w Charbinie

Skazani na śmierć głodową

Co mówią reemigranci o obecnej sytuacji w Chinach

W tych dniach powrócili do Polski pierwsi reemigranci z Chin: pięciu młodych chłopców, maturzystów, którzy ulokowali się tymczasem w gospodzie dla reemigrantów na Chłodnej. Opowiadają chętnie o swych przeżyciach i wrażeniach z kraju „żółtego smoka".

Wszyscy pochodzą z Charbina, tam urodzeni, wychowani — bawią poraz pierwszy w Polsce. Poczciwe niebieskie oczy, miłe uśmiechy, rumieniec zażenowania na napół dziecinnych jeszcze policzkach. Żaden z nich nie ma pewnie więcej niż 20 lat. Mówią po polsku prawie zupełnie poprawnie, czasem brakuje im jakiegoś słowa — wtedy szepcą prędziutko między sobą po chińsku.

Najpierw trochę szczegółów o piątce młodych przyjaciół. Są wymęczeni podróżą — jechali bowiem z Chin do Polski — okrągły miesiąc w towarowym wagonie, gdzie stłoczyło się zgórą dwadzieścia osób.

— Okropnie męcząca była ta podróż — ale za to było tanio! Zapłaciliśmy za bilet tylko 150 jenn, gdy bilet normalny III klasy kosztuje 300 jenn. Musieliśmy oszczędzać — jak zresztą wszyscy Polacy, którzy wracali z nami, przeważnie bez grosza przy duszy. Ogółem wróciło nas 62 osoby — była to pierwsza większa partia Polaków z Chin. — Władze chińskie zatrzymywały nas na każdej stacji, bo wydawało im się podejrzane, że emigrujemy tak masowo. Przyjechaliśmy tu ledwo żywi — normalna podróż trwa zaledwie 8 dni.

Azja — dla Azjatów!

Rozmowa wchodzi na ciekawsze tory — obecnej sytuacji w Chinach. Chłopcy pochodzą z Charbinu i byli świadkami głębokich przemian, jakie tam zaszły po ostatniej wojnie chińsko - japońskiej, oraz po sprzedaniu kolei państwowej Japończykom.

Od kilku lat daje się zauważyć w Chinach wrogi front w stosunku do europejczyków. Hasło „Azja dla Azjatów" szerzy się coraz silniej — Japończycy nie chcą więcej zatrudniać europejczyków i na ich miejsce lokują wszędzie swoich ludzi. Przede wszystkim zmuszono do wyjazdu większość obywateli sowieckich, którzy pracowali na kolei chińskiej: liczba Rosjan w Charbinie i najbliższych okolicach zmniejszyła się w ciągu ostatnich trzech lat z 50 tysięcy do najwyżej 20 tysięcy. W stosunku do cudzoziemców stosuje się najprzeróżniejsze szykany: np. maszynista kolejowy Japończyk otrzymuje 200 gobi wynagrodzenia, europejczyk za tę samą pracę 50 — do 100 gobi. (chińska jednostka monetarna). Dzięki tej metodzie również cały szereg kolejowców Polaków został bez pracy.

Europejczycy—bankrutują

To samo daje się zauważyć w handlu i przemyśle, w biurach i instytucjach publicznych. Jeżeli jeszcze gdzie Europejczyk utrzymał się na swym stanowisku — to tylko dlatego, że nie ma narazie odpowiedniego fachowca Japończyka. Japończycy szkolą jednak specjalistów w różnych dziedzinach w szybkim tempie i wkrótce wszyscy Europejczycy będą musieli wynosić się z Chin, jeśli nie chcą dobrowolnie skazywać się na śmierć głodową. **Sklepy i samodzielne placówki prowadzone przez Polaków, Rosjan, Niemców czy Amerykanów również bankrutują jeden po drugim, nie wytrzymują bowiem strasznej konkurencji produkcji japońskiej:** Japonia zalewa rynek swoją produkcją tańszą o 50 procent i więcej: np. japoński piecyk elektryczny do gotowania obiadu kosztuje zaledwie 2 zł.! **Rząd japoński nakłada również na europejczyków szalone podatki** — płaci się np. podatek od każdego balkonu wychodzącego na ulicę, od suteryny, jeśli jej okna wychodzą od frontu itp. Japończycy chcą w ten sposób zmusić cudzoziemców do wyzbywania się swych domów i nieruchomości.

Polska cukrownia

Z polskich placówek gospodarczych w Charbinie najpoważniejszą jest polska cukrownia jedyna na całą Mandżurię. Pracuje psów po pół grosza kilo). Cukrownia ma b. rozwiniętą produkcję, przerabia do 3 milionów pudów buraków cukrowych w ciągu sezonu — funt cukru kosztu w niej około 100 Polaków i zgórą 700 Chińczyków (nawiasem mówiąc, robocizna chińskiego robotnika jest niesłychanie nisko płatna — dostaje on 25 gr. za 12 godzin pracy i „wyżywienie" w postaci rozgotowanego ziarna, które europejczycy kupują dla je w Charbinie zaledwie około 30 gr. Wysyłano cukier przez długie lata do Japonii — teraz po opanowaniu Charbinu przez władze japońskie cukrownia musiała sprzedać część akcji Japończykom — w przeciwnym razie zagrożono wstrzymaniem eksportu do Japonii — głównego odbiorcy.

Polacy w Charbinie

— Czy Polacy w Charbinie są zorganizowani?

— Tak, jest stowarzyszenie „Gospoda polska", które liczy 500 członków, utrzymuje kontakt z Polską, prenumerując polskie pisma. Są w nim liczne sekcje, m. inn. sekcja młodzieżowa, sportowa i tp. Jest też gimnazjum państwowe polskie koedukacyjne. **Na ogół panuje obecnie wśród Polaków duże rozgoryczenie wobec stosowanych do europejczyków restrykcji, za parę lat wszyscy będą musieli stamtąd uciekać.**

Tak — niewesołe tam życie. Potwierdza to los dwojga staruszków z córkami, którzy przyjechali z tą samą partią emigrantów. Starowina pracował 30 lat w rosyjskim banku w Charbinie, złożył tam 15.000 zł. swoich oszczędności. Teraz odprawiono go z niczym, bez emerytury, bez odszkodowania i bez zwrotu oszczędności. Całe życie przepracował więc za darmo i wrócił z całą rodziną do Polski, nie mając zupełnie pieniędzy.

Co zrobi ten staruszek — elektrotechnik z zawodu — co zrobią ci młodzi chłopcy, którzy mają za sobą gimnazjum — ale żadnego fachu? Nie wiadomo. Narazie siedzą w gospodzie — jak stado bezradnych piskląt wyrzuconych z gniazda.

A. Orz.



na święta KONIAKI WINKELHAUSENA

Opłatek razem z żydami!

Prowokacyjne pomysły pomylonych pedagogów pod wpływem agitacji Z.N.P.

Pisaliśmy już o niesłychanym pomyśle wileńskich „pedagogów", którzy postanowili urządzić wigilię dla uczniów-Polaków i — żydów. Na wigilii uczniowie-Polacy mieli łamać się opłatkiem z żydami.

To tak bezceremonialne obejście się z uczuciami młodzieży polskiej wywołało natychmiastową, zrozumiałą reakcję. Uczniowie-Polacy zaprotestowali gorąco przeciwko zmuszaniu ich do dzielenia się opłatkiem z żydami.

Zdawałoby się, że sprawa jest zbyt oczywista, aby trzeba ją bliżej wyjaśniać. Niestety, dyrektor gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie, Zerebecki nie był w stanie zrozumieć tego, z czego dokładnie zdawali sobie sprawę jego uczniowie, że udział żydów w tradycyjnej katolickiej i polskiej uroczystości, jaką jest opłatek byłby wręcz prowokacją w stosunku do uczuć młodzieży.

Postanowił on mimo wszystko urządzić wspólną wigilię.

Gdy stanowisko uczniów znalazło poparcie opinii publicznej i prasy, dyr. Zerebecki zmienił stanowisko i wigilię odwołał całkowicie.

Wyszedł on jak widać z założenia, że wigilia może odbyć się albo wspólnie z żydami, albo wcale.

Tymczasem uczniowie gimnazjum Adama Mickiewicza w Wilnie chcą mieć wigilię, ale dla siebie.

Sytuacja, jaka się obecnie wytworzyła, jest wręcz paradoksalna. Władze szkolne nie liczą się zupełnie z przywiązaniem uczniów do tradycji, usiłują im narzucić rzeczy nie tylko wysoce niewłaściwe, ale wręcz oburzające, a w rezultacie doprowadzają do takiej sytuacji, że młodzież, pragnąc uczcić tak drogą sercu każdemu Polaka katolika tradycję, jaką jest opłatek — musi staczać formalną walkę ze swymi przełożonymi.

Skandaliczne pomysły nieodpowiedzialnych „pedagogów" wileńskich powinny zostać przez władze szkolne ukrócone jak najprędzej. Zadrażnienie, jakie powstało wśród młodzieży wileńskiej, zupełnie zrozumiałe w tych warunkach, odbija się nader niekorzystnie na psychice młodzieży, która widzi, jak pewne nieodpowiedzialne czynniki usiłują wypaczyć w duszach młodzieży uczucia patriotyczne i religijne.

Prenumeratę ABC

zamawiać można:

osobiście lub pisemnie w Kantorze A B C — Aleje Jerozolimskie 3a.

telefonicznie 72733

Wpłatę prenumeraty uskuteczniać można:

osobiście w Kantorze ABC Al. Jerozolimskie 3a.

przekazem rozrachunkowym drukowanym w ABC w dniach 1, 2 i ostatniego każdego miesiąca.

przekazem pocztowym pod adresem Kantoru ABC,

blankietem P. K. O. Nr. 23400,

przez roznosicielkę (za pokwitowaniem).

Prenumerata ABC kosztuje miesięcznie:

zł. 2.30 bez premii, zł. 3.30 z premią (dzieła Sienkiewicza).

Doręczanie prenumeraty odbywa się:

w Warszawie przez roznosicielki — (najpóźniej do godz. 7.30),

na prowincji pocztą lub przez Ekspozytury.

Afera kolejowa na Śląsku

zatacza coraz szersze kręgi

Afera kolejowa z podejmowaniem niezłożonych kaucyj, jaka została wykryta na Śląsku przez Izbę Kontroli Państwa, zatacza coraz szersze kręgi. Okazuje się obecnie, że fałszowanie i wystawianie listów przewozowych na wartościowe przesyłki za pobraniem przez naczelnika stacji Imielin Ulricha i towarzyszy trwało już od co najmniej dwóch lat. Stąd też suma nieprawnie przez niesumiennych urzędników podjęta, jest coraz to wyższa. Skutkiem tej oszukańczej działalności Ulricha i towarzyszy Polskie Koleje Państwowe poniosły straty na około ćwierć miliona złotych.

Ulrich nie został dotąd ujętym. Natomiast w wyniku dalej przeprowadzanej przez organa D. O. K. P. kontroli aresztowano dwóch dalszych urzędników, którzy współdziałali w oszukańczych machinacjach. Nazwiska aresztowanych ostatnio urzędników trzymane są na razie w tajemnicy. Łącznie w związku z ujawnieniem tej afery znajduje się w więzieniu 6-ciu urzędników, zaś 7-mego Ulricha poszukują władze śledcze.

To jest tak:

Komisarz rządowy?

Nie trzeba wypędzać diabła Belzebubem. Powiedzenie to da się znakomicie zastosować do obecnej sytuacji w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Krążą mianowicie pogłoski, że w Związku ma być wprowadzony komisarz rządowy dla uporządkowania stosunków.

Jednym słowem istnieje dążenie do zastosowania w tym wypadku metody interwencji Państwa w kierowaniu instytucją społeczną. Ale przecież nie wolno zapominać, że obecny stan rzeczy ZNP jest właśnie wynikiem wpływu wywieranego przez sanację na ten Związek.

Ludzie, którym się obecnie zarzuca propagandę fołks-frontową, to byli najwierniejsi organizatorzy akademij, pochodów i obchodów państwowo-twórczych, stali na baczność, oddawali hołd, meldowali się z gorliwością niesłychaną. Właśnie ten typ ludzi wprowadzanych do życia społecznego przez sanację i to nie bez nacisku doprowadził do obecnego zboczenia ZNP z drogi służby dla Polski.

Należy się obawiać, że w obecnych warunkach komisarz rządowy mógłby znów popełnić te same błędy, które popełniali poprzednio sanacyjni opiekunowie Związku.

Aby usunąć mafię sanacyjno-fołks-frontową z ZNP, trzeba po prostu doprowadzić do nowych wyborów tej organizacji, do wyborów, które byłyby naprawdę czyste i w których by fołks-frontowe poczynania nie cieszyły się opieką innych czynników, to zn. masonerii itd.

Kolce bez róż

Pytanie...

Dlaczego ks. Radziwiłł żałuje BB. kiedy wszyscy cieszą się, że go nareszcie nie ma?

Bo konserwatysta to jest człowiek, wyżej ceniący największe głupstwo, które już było od najlepszej rzeczy — której jeszcze nie było.

* * *

Czemu rebe Schorr plótł w senacie takie bzdury o obecnej sytuacji żydów w Polsce, że nawet woźni się uśmiechali? Bo rebe jest specjalistą od Asyrii, Babilonii, Chaldei... Dzieje Mieszka I-go to dla niego publicystyka. Patrzy na obecne czasy oczyma człowieka z XX-go wieku — przed Nar. Chrystusa.

* * *

Jaka jest różnica między Szarżą Dzierżawskiego, a Starżą Dzierzbickim?

Że z Szarży Dzierżawskiego ludzie się śmieją raz na tydzień, a ze Starży Dzierzbickiego codziennie.

Dorożkarz na Wileńszczyźnie

Współpracownik „Słowa" barwnie opisuje jak w Lidzie, w chwili gdy chciał wsiąść do pierwszej w szeregu dorożki, wszyscy dalsi furmani zawołali chórem:

— Panie to żyd!!

Podobnie w Wilnie, gdy tylko chrześcijanin zbliża się do żydowskiego zaprzęgu wnet sąsiedzi uprzedzają:

— To żydowska dorożka!

I ta żółta łata dorożkarska skutkuje. Przyzwoici ludzie omijają zapchlone powozy.

Chrześcijańscy dorożkarze stwierdzają, że na ulicy Niemieckiej (wileńskie Nalewki) mogą stać trzy dni bez przerwy — i nie złapią kursu. Żydów nie trzeba ostrzegać — sami dobrze wypatrują, by nie dać zarobić gojowi. (k.).

Arystokracja „francuska"?

Starożytne nazwiska maską dla żydów

„Merkuriusz Polski" podaje następujące dane w notatce p. t. „Arystokracja francuska":

Księżna Antoniowa-Alfredowa de Bidache, diuszesa de Gramont z domu Małgorzata Rotschild.

Księżna Ludwikowa-Filipowa-Aleksandrowa de Wagram (Ber- z domu Małgorzata Rotschild.

Pani Wiktorowa Masséna, księżna d'Essling, diuszesa de Rivoli z domu Cecylia Heine-Furtado.

Księżna Alfonsowa de Chalancon-Polignac z domu Joanna Mires.

Księżna Albertowa de Monaco (1-o voto Richelieu) z domu Alicja Heine.

Księżna d'Estempes — de domo Ramighen. Markiza de Breteil — de domo Fould. Vicomtesse de la Penouse — de domo Heilbronn. Markiza de Salignac-Fenelon — de domo Hertz. Markiza de Planey — de domo Loevenhielm. Markiza de las Marimas — de domo Jakob. Księżna Della Rocca — de domo Heim. Markiza de Rochechouart — Mortemart — de domo Erard. Vicomtesse de Quelen, baronowa de Baye i markiza de Saint-Jean de Lentilhac to trzy siostry de domo Hermann-Oppenheim.

Hrabina d'Harcourt: Sena. D'Houssonville: Ephrussi. Du Taillis: Cahen. Lucinge-Faucigny: Cahen. De Presle: Klein. De Rambervilliers: Alkein. De Grouchy, de Kerjegu. de Villiers — to trzy siostry, Haberówny. D'Aramon: Stern etc etc etc.

Tak wygląda szlachta „francuska".

Niezwykłe samobójstwo

kaprala W.P.

W Jarosławiu popełnił samobójstwo kapral Stanisław Magda. Samobójca po skończonej służbie zamknął się w pokoju i wystrzelił ślepym nabojem z karabinu w usta. Skutkiem strzału, głowa nieszczęśliwego została roztrzaskana tak, że pozostał tylko kawałek nosa i część policzków. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Żydowskie „spółdzielnie"

we Lwowie

Stałą metodą postępowania żydów w handlu jest tworzenie firm anonimowych o pięknie brzmiących nazwach, jak np. „Szarotka", „Lotos" i t. d. Na terenie Lwowa zaczęli żydzi stosować tę samą metodę w handlu ziemiopłodami, operując określeniem „spółdzielnia" jako budzącym większe zaufanie.

Tak więc powstała we Lwowie firma „Ziemioprodukt" spółdzielnia rolniczo handlowa. Jej właścicielami są dwaj żydzi: Aron Lewinte i Fajwel Kamfer. Tak samo wygląda sprawa spółdzielni zbożowej „Merces", która stanowi własność żyda Adolfa Taubera. Również t. zw. Małopolski Związek Rolników jest spółdzielnią, która grupuje wyłącznie żydów.

Podróżuj samolotem

Odczyty uczonych polskich

w Rzymie i w Indiach

W obecności następcy tronu ks. Umberta odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego „Instytutu Wyższych Studiów Rzymskich". Prelekcję wstępną na temat „Rzym w twórczości Szekspira" wygłosił prof. Carlo Formichi, wiceprezes Akademii Włoskiej.

Wobec przypadającej w 1937 r. 2000-ej rocznicy urodzin Cesarza Augusta Instytut urządza szereg odczytów najwybitniejszych historyków i romanistów włoskich i zagranicznych o studiach nad Augustem i jego epoką.

Odczyt o Auguście w polskiej historiografii i literaturze wygłosi prof. Tadeusz Zieliński.

Docent Uniw. Jag. dr. Andrzej Krzesiński, który po krótkim pobycie w Tybecie powrócił do Indyj, wygłosił na Uniwersytecie Visva Bharati w Sautineketan odczyt p. t. „Tragedia współczesnej kultury".

Dr. Krzesiński zaproszony został do wzięcia udziału w hinduskim kongresie filozoficznym w Delhi, na którym wygłosi referat.

Orzeł rekordzistą

Wysokość lotu ptaków

Ciekawe doświadczenia ornitologów

Przez szereg wieków człowiek zazdrościł ptakom ich wzlotu i wierzył, że ptak może zależnie od swej woli wzbić się nieskończenie wysoko. Ale kiedy człowiek wreszcie uzyskał skrzydła, to już, niemal za pierwszym wzlotem, zdystansował swych pierzastych rywali i przekonał się, że jest w mniejszym od nich stopniu przywiązany do ziemi.

Istotnie ptaki rzadko wzlatują ponad 500 — 1000 m. Znakomity niemiecki lotnik Hergesell napotkał orła na wysokości 3000 m., innym zaś razem zauważył dwa bociany na wysokości 900 m. Inny lotnik spotkał na wysokości 1000 m. skowronka, kruki czy wrony widziano na wysokości 1400 m. Są to jednak bardzo rzadkie wyjątki. Poza granicą 1000 m. spotykamy ptaki niezmiernie rzadko; na wysokości 400 m. w każdym razie nie często i dopiero poniżej 400 zaczyna się strefa nawiedzana przez ptactwo.

Jedno z niemieckich towarzystw ornitologicznych przesięwzięło kilka ciekawych prób, dotyczących sposobu zachowania się ptaków na znaczniejszych wysokościach.

Brano je z sobą do balonu (przeważnie gołębie) i wypuszczano na wysokości pomiędzy 900 a 3000 m. Jeżeli powietrze było czyste, gołębie natychmiast opuszczały się na dół po linii pionowej, jeżeli zaś zdarzyło się, że poniżej rozciągały się warstwy chmur, zasłaniające im widok sfer, położonych na dole, z ogromnym niepokojem krążyły około balonu i dopiero spostrzegłszy jakikolwiek otwór w chmurze, z błyskawiczną szybkością rzucały się przez ten otwór w powrotną podróż.

Spostrzeżenia te nasuwają wniosek, że ptaki bardzo niechętnie wznoszą się na większe wysokości, t. j. że w ogóle wzlatują tylko do takiej granicy, która jest im potrzebna do zorientowania się. Orientowanie się następuje najwidoczniej na mocy zmysłu wzroku, a ponieważ chmury zasłaniają im widok, w zasadzie więc nie wznoszą się nad najniższe warstwy obłoków.

Jak dalece orientowanie się ptaków zależne jest od pewnych warunków atmosferycznych, dowodzi następująca próba z gołębiami pocztowymi.

Wypuszczono kilka gołębi w odległości 50 klm. od miejsca zamieszkania. Powietrze było mgliste. Pierwszy z gołębi powrócił po trzech godzinach, drugi w godzinę później, pozostałe zaś nadleciały dopiero nad wieczorem, jakkolwiek wypuszczono je wczesnym rankiem. Próbę powtórzono potym w bardzo pogodny dzień. Okazało się, że na przebycie tej samej drogi gołębie zużyły przeciętnie około 45 minut.

Widocznym jest przeto, że w orientowaniu się nie tak zwany instynkt, lecz raczej wzrok odgrywa rolę najważniejszą.

Znak fabryczny

KRUK

LUDWIK KRUK

NAJSTARSZA FIRMA w POZNANIU

zawiadamia

o otwarciu magazynu

Obuwia, śniegowców, kaloszy i pończoch

przy ul. Marszałkowskiej 150

narożnik domu Hersego

Fantastyczne zapisy na 100 mil. fr.

Milionowa fundacja

za nawiązanie kontaktu z innymi planetami

Pewien ciekawy dziennikarz paryski zajrzał do spisu premii, które winien wypłacić francuski instytut (pięć połączonych akademii) z sum przeznaczonych na mocy rozmaitych zapisów.

Okazało się, że sumy te wynoszą z górą 100 milionów franków. Większość jednak premij nie jest wypłacona, bo... brak kandydatów, którzy odpowiadali, by wymogom ofiarodawcy. Naprzykład przy dzisiejszych możliwościach naukowych mało prawdopodobnym jest uzyskanie nagrody Gusmana, która została wyznaczona przez żonę znanego przemysłowca, na upamiętnienie zmarłego męża.

Na podstawie zapisu Instytut obowiązany jest wypłacić co roku po 100.000 franków uczonemu albo wynalazcy, któremu uda się nawiązać kontakt między mieszkańcami ziemi a mieszkańcami którejkolwiek z innych planet. Jednak wdowa po Gusmanie poczyniła szereg zastrzeżeń: 1) za nawiązanie kontaktu uważany będzie sygnał nadany w obie strony, to zn., że należy nie tylko wysłać depeszę w przestrzeń międzyplanetarną, ale również otrzymać stamtąd odpowiedź, 2) ofiarodawczyni zastrzega, że premia nie może być wypłacona takiemu uczonemu, który nawiąże kontakt z Marsem, gdyż jest to planeta dość znana. Widocznie zdaniem p. Gusman, wysłanie sygnału na Mars i otrzymanie stamtąd odpowiedzi, są to rzeczy tak łatwe, że nie należy się za nie żadna nagroda.

Następnie wymienimy nagrodę 100.000 franków za wynalezienie radykalnego lekarstwa od cholery azjatyckiej, 25.000 franków za wynalezienie sposobu niedopuszczenia do pochowania osoby żywej w śnie letargicznym, 10.000 franków za największy opis owadów Francji i t. d.

Rzecz charakterystyczna, że ani razu nie przyznano nikomu premii 100.000 franków za „wybitny wynalazek w dziedzinie nauki i przemysłu, który mógłby służyć potrzebom narodowej obrony Francji".

GWIAZDKA 1936 roku

Torebki dam. Teki, portfele, Neseserv podróżne, Manicury.

własnego wyrobu poleca

I. KUCZMIEROWSKI

108 Marszałkowska 108

róg Chmielnej.



Maleński syn ks.ks. Kentu na spacerze w jednym z parków londyńskich

Owocną akcję prowadzi

Związek Polski w Zagłębiu

Na terenie Sosnowca od paru tygodni istnieje Związek Polski. Organizacją tą zainteresowały się szerokie sfery zagłębiowskiego społeczeństwa, odczuwające konieczność powstania placówki, któraby zespoliła ludzi w pracy na unarodowieniem handlu, tej najistotniejszej lokalnej potrzeby.

Mimo krótkiego czasu, jaki Zw. Pol. istnieje, zdołano zapoczątkować pracę nad spisem - informatorem firm chrześcijańskich, przygotowano armię przedświąteczną, celem propagandy handlu chrześcijańskiego przez rozdawanie ulotek — zdołano wejść w kontakt z organizacjami kobiecymi, uświadamiając o zgubnych skutkach popierania sklepów żydowskich.

Również ożywioną akcję propagandową prowadzi Związek w prasie miejscowej, wzywając do walki o narodową gospodarkę.

Największym sukcesem jednak dla Zw. Polskiego był odczyt ks. dr. Trzeciaka. Słuchaczy na sali było około tysiąca osób — przynajmniej zaś połowa tej liczby zmuszona była odejść z powodu braku miejsca. Odczyt odbył się w nastroju b. poważnym — entuzjazm, jaki dla sprawy wzbudził prelegent, był nieopisany, to też trzeba się spodziewać, że społeczeństwo nasze na hasła, rzucone przez ks. Trzeciaka, nie pozostanie głuche. Jako bezpośredni wynik odczytu zebrano na wpisy dla akademików 1400 zł. Zbiórka trwa w dalszym ciągu.

100.000 Zł.

na Nr. 102442

padło w 3 klasie 37 Loterii

w kolekturze J. HAŁADEJOWEJ p. f.

„SZUKASZ SZCZĘŚCIA? — WSTĄP NA CHWILĘ!"

Centrala Nowy Świat 68

Oddziały: Nowy Świat 30, Krak. Przedm. 87, Marszałkowska 86, Chłodna 44

ABC sportowe

Biali i czarni sportowcy w U. S. A.

Z cyklu „Sport za granicą"

Jedną z największych bolączek, nie tylko sportu, ale i całego społeczeństwa amerykańskiego jest sprawa murzyńska.

Rok rocznie przeróżne brukowce donoszą o „sądach Lyncha" i innych zaburzeniach antymurzyńskich, ale na ogół w Europie „szary człowiek" dość słabo się rozumie na tych wszystkich rzeczach.

Problem murzyński, a mianowicie rasowy wstręt białych do czarnych występuje bardzo silnie w Stanach Południowych, historycznie sięga on czasów niewolnictwa, które na południu istniało najdłużej i zniesienie którego doprowadziło w roku 1860—64 do zaciętej wojny domowej i omal nie podzieliło Stanów Zjednoczonych na dwa państwa.

Jeszcze dzisiaj słynna linia „Mason - Dickson Line" biegnąca wzdłuż rzeki Potomeck, oddzielającej stan Washington od stanu Wirginia, jest granicą, poza którą na południu nie uważają murzyna za człowieka, a raczej za zwierzę pośrednie między małpą a wołem roboczym.

Na północy tych uprzedzeń jest dużo mniej i chociaż istnieją osobne restauracje dla czarnych, to jednak współpraca jest możliwa, najmłodsze zaś pokolenia nie posiadają wcale tych uprzedzeń, uważając, że można być dobrym Amerykaninem bez względu na kolor skóry.

Te problemy rasowe występują z tą samą siłą i w sporcie, tak więc kluby i uniwersyteckie ekipy sportowe na północy chętnie widzą w swoich szeregach czarnych, którzy zwłaszcza w sprintach są bezkonkurencyjni, najlepszym tego przykładem jest 4-krotny zwycięzca olimpijski w Berlinie Owens, który należy do klubu jednego z uniwersytetów, którego zresztą jest stypendystą.

Zupełnie inna sytuacja panuje na południu, tu murzyni mają własne kluby i związki sportowe, którym nie wolno grać z białymi, nawet kluby przyjeżdżające na turnee do Stanów Południowych nie mogąc mieć w swym składzie żadnego murzyna, gdy raz drużyna sportowa uniwersytetu Harward przyjechała na mecz do Nowego Orleanu i ośmieliła się grać w składzie, w którym grał jeden murzyn, mecz zamienił się momentalnie w bójkę i tylko dzięki interwencji policji skończyło się na pobiciu a nie na Lynchu.

Najlepszym dowodem zaciętości Południowców jest fakt, że po zwycięstwach murzynów w barwach U. S. A. dzienniki tamtejsze z ironią pisały, że na przyszłą Olimpiadę wyślą ekipę tresowanych małp, które będą jeszcze lepiej biegać od murzynów i że taka reprezentacja będzie mniejszą hańbą dla U. S. A. jak obecna.

Raz jeszcze należy podkreślić, że wszystkie te upośledzenia murzynów w Stanach Zjednoczonych występują tylko na południu, i wynikają jedynie z tradycyjnej nienawiści białych do swoich dawnych niewolników, natomiast prawnie zarówno w sporcie jak i w innych dziedzinach życia czarni są całkowicie równouprawnieni z białymi.

Zresztą, te wszystkie wstręty są tak wielkie jedynie na Południu i pomimo ich istnienia Amerykanie umieją być sprawiedliwi, co najlepiej stwierdza fakt, że Wielką Nagrodę dla najlepszego sportowca U. S. A. zdobył właśnie murzyn Owens, a dopiero na dalszych miejscach znaleźli się biali.

CUKIERNIE CZ. GOGOLEWSKI

WARSZAWA

MARSZAŁKOWSKA 129, TEL. 6-99-89

NOWY-ŚWIAT 52, TELEFON 6-73-76

DŁUGA 28, TELEFON 12-22-98

Polecają na święta, swoje znane już dzisiaj wyroby.

Zabawkę tanią i dobrą kupisz tylko u MALANOWSKIEGO

Królewska 37, Marszałkowska 98, Bracka 22, Alberta 1 10.

Gaz

w gospodarstwie domowym

przemyśle

i rękodzielnictwie

Wystawa Świąteczna

nowoczesnych aparatów gazowych w sklepie Gazowni Miejskiej, Kredytowa 3,

Otwarta codziennie

Wstęp bezpłatny

WIELKA WYGRANA III-ciej klasy

ZŁ. 100.000

padłą na Nr. 4385

W KOLEKTURZE J. DZIERŻANOWSKIEGO

Warszawa, Nowy-Świat 64, Gniezno, Chrobrego 2.

Z sali koncertowej

E. Ansermet w Filharmonii

dyrygował „Taniec z Osmołody" Palestra

Filharmonia Warszawska zakończyła pierwsze półrocze bieżącego sezonu wspaniałym piątkowym koncertem symfonicznym, który zapisał się głęboko w pamięci wszystkich muzyków, szczerze oddanych sztuce. Wystąpił na nim po raz pierwszy w Warszawie znakomity dyrygent szwajcarskiej orkiestry w Genewie, kapelmistrz o sławie światowej, Ernst Ansermet.

Słowa gorącego uznania należą się dyrekcji Filharmonii za umożliwienie występu na czele orkiestry filharmonicznej tak świetnego muzyka. Nie ulega wątpliwości, że gdyby mistrz tej miary, co E. Ensermet popracował z naszymi instrumentalistami przez szereg miesięcy, zespół artystów Filharmonii odniósłby z tego nieocenione korzyści.

Pod doświadczoną i matematycznie precyzyjną batutą tego czołowego odtwórcy muzyki współczesnej usłyszeliśmy jeden z najciekawszych utworów doby obecnej, „Taniec z Osmołody" Romana Palestra. Za umieszczenie tak interesującego dzieła polskiego kompozytora w programie koncertu symfonicznego należy się podziękowanie zarówno p. E. Ansermet, jak i dyrekcji Filharmonii. Młodzieńcza kompozycja — jedna z najlepszych — znakomitego symfonisty Palestra, posiada bardzo luźny związek z folklorem huculskim. Zabawa w Osmołodzie posłużyła jedynie autorowi jako pretekst do namalowania barwnego obrazu dźwiękowego i wyrażenia za pomocą wyrafinowanych środków instrumentalnych swego nieokiełznanego temperamentu. „Taniec Osmołody" pod względem aparatu technicznego przewyższa wszystko, co dotąd zostało stworzone w polskiej literaturze symfonicznej. Mistrzostwo instrumentalne Palestra znalazło w tym utworze swój wyraz kulminacyjny. Pomimo pewnego przeładowania efektów dynamicznych i zbytniego ciężaru, przygniatającego plastykę tematów, „Taniec z Osmołody" zrobił wrażenie bardzo potężne. Publiczność zgotowała młodemu kompozytorowi gorącą owację.

Dwa przepiękne „Nokturny" Cl. Debussy'ego odegrała orkiestra po mistrzowsku. Subtelne cieniowanie, cudowne, pełne skupionego nastroju piano, zjednało orkiestrze Filharmonii wraz z jej świetnym kapelmistrzem Ansermet burzę oklasków. Ogromny sukces odniosła również efektowna Suita I. Strawińskiego „Płomienny ptak", wykonana po wirtuozowsku. Brawurowa Uwertura H. Berlioza została odegrana na wstępie tego doskonałego programu.

Solistą wieczoru był świetny muzyk Adolf Busch, najwybitniejszy ze skrzypków aryjczyków. Wysoce uduchowioną i pełną głębokiego artyzmu interpretacją koncertu skrzypcowego Brahms'a zjednał sobie A. Busch żywiołowy entuzjazm publiczności, zmuszającej wielkiego wirtuoza do wykonania długiego szeregu naddatków.

Michał Kondracki

Koncesja dla żebraków

Rząd grecki przekonał się, że żebracy, których liczba zwiększa się z dniem każdym, zarabiają bardzo dobrze na zbieraniu jałmużny i w związku z tym postanowił obciążyć ich podatkiem. W Atenach musi każdy żebrak wykupić za niewielką opłatą kupon, uprawniający go do żebractwa. Kupony te muszą być odnawiane co miesiąc przed 5-ym. Fundusze, jakie powstaną z tego podatku, będą przeznaczone na walkę z bezrobociem i na zapomogi dla najbiedniejszych bezrobotnych.

Czar muzyki cyganów węgierskich u Zukiera zachwyca wszystkich i daje niezapomniane chwile..

GRUDZIEŃ
21
PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—43	15 23
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
11—2	—
Dnia	Ubyło
7—42	9—5

Dziś św. Tomasza.
Jutro św. Zenona.

TEATRY

WIELKI: Dziś nieczynny.
NARODOWY: Dziś o g. 8 wiecz. „Cyganeria Warszawska" Nowaczyńskiego.
NOWY: „Judyta" Giradoux.
POLSKI: Dziś o 8 wiecz. „Klub Pickwicka".
LETNI: Dziś o godzinie 8-ej wieczorem „Żołnierz królowej Madagaskaru" z Zimińską i Maszyńskim.
MAŁY: Dziś o godz. 8 wiecz. „Lato w Nohant".
KAMERALNY: Dziś i jutro „Wrobie gniazdo".
MALICKIEJ: O 8-ej wiecz. „Profesja pani Warren".
ATENEUM: Dziś i codziennie komedia „Woźny i minister".
CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś o 7.15 i 9.45 „Król z parasolem".
TEATR 8.15: „Gaby" z Lucyną Szczepańską.
OPERETKA (Karowa 18): „Zakochana królowa" z Wermińską.
13 RZĘDÓW. Codziennie o 7.15 i 9.15 satyra polityczna „Duby smalone".
STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY (Młynarska 2): „Intryga i miłość".
CYRK: Wielki program grudniowy.



RADIO

Poniedziałek, 21. grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj" 7.30 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): a) „Ludowe zwyczaje świąteczne" — pogadanka — Janiny Porazińskiej. b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Marsze w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. Antoniego Chrapczyńskiego. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Co daje kobiecie wiejskiej przysposobienie rolnicze?" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Lekkie piosenki. (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa" 16.30 Koncert solistów. 17.00 „Co Polska wniosła do kultury": „Udział Polski w badaniach biologicznych" — odczyt. 17.15 Klasyczny Teatr Wyobraźni wznawia cykl dialogów Platona p. t. „Tragedia Sokratesa" Część III i ostatnia p. t. „Kriton" z epilogiem „Fedona" 18.00 Wiadomości sportowe. 18.20 Konc. rekl. 18.50 „Służebność" — felieton. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Mieczysława Saleckiego (śpiew). Akomp. prof. Ludwik Urstein. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka lekka (płyty). Eric Coates: Znowu Londyn—suita. Jan Strauss: Potpouri z opt. „Wesoła wojna" Leo Fall: Potpouri z opt. „Księżniczka dolarów" E. Rene: Fantazja hiszpańska. 21.30 Koncert Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego (z Torunia) Transmisja z sali Konserwatorium P. T. M. Wykonawcy: Orkiestra smyczkowa Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Lucjana Guttry. Augustyn Boczek — flecista. Felice dall'Abaco: Concerto da chiesa h-moll wykona orkiestra. Jan Sebastian Bach: Suita na orkiestrę smyczkową i flet wykona z tow. ork. A. Boczek. Georg F. Händel: Concerto grosso d-moll wykona orkiestra. 22.30 Muzyka ludowa w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego. Adam Wrońśki: Polonez, Leopold Lewandowski: Pif, paf, puf. — mazur Antoni Dziegiecki: Swaty — kujawiak, Feliks Dzierżanowski: Poleczka, Józef Piórkowski: Zagrajcie rzempoły — oberek, Henryk Brzeziński: Pikador — walc, Feliks Dzierżanowski: Hej tam pod Krakowem, Władysław Kaczyński: Polka z Mokotowa. 23.00 Muzyka taneczna (płyty) Hill: Złoty pantofelek — fox, Buzuk — Holztreger sł. Krystiana: Nie mam siły odejść — tango, W. Muśnicki: Dziadunio tańczy — walc, Hill: Zgaś światło — fox, Eliaszow, sł. Feliksa: Księżniczka z bajki — tango, Parish - Perkins: Sentymentalny gentleman — fox, B. Bory, sł. Lipskiego i Schlengiela: Co to może być — slowfox, Lanner: Taniec dworski — walc N. H. Brown, sł. Lipskiego i Schlengiela: Znów sam — slowfox.

Wtorek, dn. 22 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Koncert Małej Orkiestry P. R. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: a) Jak bury kotek upił Jeruska" — obrazek, b) „Kolędy". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Nastroje wiedeńskie (pł.). 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Muzyka lekka (pł.). 16.00 „Jak spędzić święto?" 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka PKO." 16.30 Koncert popołudniowy (z Poznania). Wykonawcy: Aniela Tomkiewicz — sopran, Trio salonowe, Władysław Raczkowski — fortepian 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 Franciszek Schubert. Trio op. 99 B-dur. Wykonawcy: Lidia Kmitowa — skrzypce, Tadeusz Lifan — wiolonczela, Jerzy Lefeld — fortepian. 17.50 „Matematyka a s[illegible]t" — monolog Ludwika Kofina odczyta Mieczysław Węgrzyn (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka (z Wilna). 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Praca i wczasy". 19.20 Koncert orkiestry wileńskiej. 20.00 Koncert symfoniczny. Transmisja z sali Domu Katolickiego „Roma". Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. Ewa Bandrowska-Turska (śpiew). 22.30 „Lud w poezji staropolskiej" — kwadrans poezji (z Krakowa). 22.45 Muzyka taneczna.

SUKNIE BALOWE PROSIMY OBEJRZEĆ WYSTAWĘ ŚWIĄTECZNĄ J. RYBCZYŃSKA 3-02-40 ELEKTORALNA 13

Nowy skandal na rynku mięsnym
Tym razem nadużycia weterynarzy
Sensacyjny przebieg procesu o zniesławienie lekarza

Tło sprawy jest następujące: Lekarz weterynarii dr. Józef Krupiński, zajmujący stanowisko weterynarza powiatowego starostwa grodzkiego na Pradze wystąpił na ogólnopolskim zjeździe weterynaryjnym w Krakowie przeciwko nadużyciom weterynarzy na terenie rzeźni miejskiej w Warszawie przy ocenie mięsa pochodzącego z uboju. W kilka dni później główny inspektor weterynarii w min. rolnictwa dr. Marczewski w rozmowie z lekarzami oświadczył, że dr. Krupiński nie ma moralnego prawa do występowania z zarzutami, sam bowiem nie posiada czystych rąk, gdyż pobiera nielegalnie opłaty od żydów przy wykonywaniu funkcji urzędowych.

Konsekwencje poszły daleko. Słowa dra Marczewskiego, zakomunikowano drowi Krupińskiemu, który złożył w sądzie skargę o zniesławienie. Sprawa stała się głośna. Władze uznały za wysoce karygodną przewinę ze strony dr. Krupińskiego „wywlekanie wewnętrznych spraw urzędów na forum publiczne" i w wyniku dochodzenia dyscyplinarnego złożyły go z urzędu, obdarzając emeryturą.

Na razie wszystko ucichło. bomba pękła dopiero teraz. gdy nadszedł termin sprawy z drem Marczewskim o oszczerstwo. Szczegóły, które wyszły na jaw podczas rozprawy, są wprost skandaliczne. Trudno uwierzyć, by tak potworne stosunki mogły być tolerowane.

Urzędowy system ekspropriacji

Z braku miejsca nie będziemy tu opisywać szczegółowo przebiegu rozprawy, ograniczając się do podania kilku charakterystyczniejszych momentów. Zeznania wszystkich świadków były zgodne co do jednego: zupełnie zdrowe mięso, nadające się do użytku, lekarze weterynarii nadzorujący ubój w rzeźni miejskiej konfiskowali. Bezprawnie odebrane w ten sposób właścicielom mięso, rzekomo zagrażające zdrowiu mieszkańców Warszawy, nie niszczono, ale odsyłano do tanich jatek miejskich, gdzie było spieniężane. Do czyich kieszeni płynęły osiągane tą drogą pieniądze, nikt nie potrafił wyjaśnić. Zainteresować się tym winny władze nadzorcze i prokurator.

Świadek Wojciech Gliwa, lekarz weterynaryjny w Ciechanowie, był lekarzem powiatu warszawskiego. Ze stanowiska tego został przeniesiony na prowincję, wskutek bezustannych zatargów z lekarzami weterynarii rzeźni miejskiej na tle bezzasadnych konfiskat mięsa, pochodzącego z powiatu, które było uprzednio badane przez świadka i uznane za zdatne do spożycia.

Opluty weterynarz

W jednym wypadku świadek sam udał się na teren rzeźni, by zbadać, jaka jest przyczyna konfiskaty. Przyjęto go niechętnie, a jeden z lekarzy zachował się wobec niego brutalnie. Świadek wywnioskował, że nie ma żadnych uzasadnionych powodów konfiskaty. Wyprowadzony z równowagi w pewnej chwili plunął w kierunku lekarza Anastazego Koskowskiego odwrócił się i opuścił rzeźnię, mówiąc głośno: „psia krew, z taką etyką lekarską". Konsekwencji żadnych nie było.

Oskarżyciel dr. Krupiński przypomniał wypadek, w którym rzeźnia miejska uznała za dobre do spożycia przez wojsko mięso będące padliną z zarazkami paratyfusu. Oskarżyciel musiał wówczas w obronie zdrowia żołnierzy interweniować w asyście żandarmerii i policji.

„Poprawa"

Co do rzekomych nielojalnych zapłat, pobieranych przez oskarżyciela świadkowie ustalili, że dr. Krupiński otrzymywał 15 zł. za wizytę, w celu zbadania bydła przeznaczonego na ubój, przy czym kwota pozostawała niezmieniona bez względu na ilość sztuk. Obecnie obowiązuje opłata — 15 zł. 80 groszy od zbadanej sztuki, czyli drożej niż wielu lekarzy-medyków pobiera za zbadanie człowieka.

Ze względów formalnych proces odroczono. Dalszy jego ciąg zapowiada się równie sensacyjnie, jak przebieg dotychczasowy.



Woźni sądowi nie będą salutować
Dziwne żądania dygnitarzy

Związek Niższych Funkcjonariuszów Państwowych R. P. wystąpił w swoim czasie do centralnych władz sądowych z protestem przeciwko niedopuszczalnym żądaniom stawianym woźnym sądowym przez ich przełożonych. Napływały bowiem liczne zażalenia, iż od woźnych żądano oddawania ukłonów w sposób wojskowy tj. przez salutowanie. W wyniku interwencyj organizacyj pracowniczych w Ministerstwie Sprawiedliwości wydano okólnik wyjaśniający, iż woźni sądowi obowiązani są do oddawnia ukłonu swoim przełożonym przez zdejmowanie czapki a nie salutowanie.

STUDENTOW
wykwalifikowanych korepetytorów, nauczycieli i biuralistów poleca Biuro Pośrednictwa Pracy przy T-wie „Br. Pom S. U. J. P." ul. Krakowskie Przedmieście 30, tel. 277-02. Dyżury codziennie w godz. 13—14.

PALTA
gotowe i na zamówienie
St. Czapiński
marszałkowska 145

Teatr „8.15"
Śniadeckich 5
Wiedeńska komedia muzyczna
„GABY"
w roli tyt. LUCYNA SZCZEPAŃSKA
realizacja Witold Zdzitowiecki

Kinoteatr Hoża 29 **HOLLYWOOD**
Pocz. 5. Ceny miejsc od zł. 1.50
Wspaniały film sensacyjno - szpiegowski
ŚWIECZNIK KRÓLEWSKI
Na scenie rewia | Na scenie rewia

KINO TEATR **KOMETA**
UL. CHŁODNA 47/49
„Wiedeń szaleje"
W rolach głównych
MAGDA SCHNEIDER,
WOLF ALBACH RETTY
PAUL HÖRBIGER
NA SCENIE REWIA

KINO **„LOS"** Krakowskie Przedmieście 66
„FLIP I FLAP"
Jako indyjscy piechurzy
i DODATKI
W niedzielę i święta 2 poranki 11 i 13 CENY od 54 gr.

Dziś w Cyrku Sąd Publiczności nad dwoma bohaterami czarnej magii. Skarżący:

Profesor magii p. MEFISTO (Jan Bolesław Segan, obywatel Polski, lat 32). Oskarżony:

Mistrz Magii MIKLES CORODINI, (obywatel węgierski, lat 41).

Spór o palmę pierwszeństwa.

Profesor MEFISTO zarzuca panu CORODINI, że sztuczki jego, którymi zachwyca się już drugi miesiąc publiczność warszawska są przestarzałe i zbyt kuglarskie (?). Na tym tle wynikła awantura na czwartkowym przedstawieniu w cyrku, której świadkami była Publiczność, a skutek tego zajścia znajdzie dziś i jutro na arenie cyrku swój epilog. Poważnieni współzawodnicy deklarowali wygrane zakłady w kwocie 100 lub 200 złotych na akcję „POMOCY ZIMOWEJ". Dla zadowolenia zaś ambicji bohaterów sporu i upamiętnienia niezwykłego w dziejach cyrku warszawskiego pojedynku, dyrekcja cyrku udekoruje zwycięzcę złotym medalem pamiątkowym.

Spór dwóch sztukmistrzów wywołał zrozumiałe zainteresowanie, tym bardziej, że sędziami będzie Publiczność.

A więc dziś zobaczymy, kto zwycięży — MEFISTO czy CORODINI.
(R)

Zbliża się Gwiazdka

Tradycyjnym zwyczajem trzeba pomyśleć o podarkach dla swoich najbliższych. Upominek świąteczny musi być praktyczny, trwały, estetyczny i zarazem tani, bo nie stać nas obecnie na większy wydatek, tym bardziej, że obdarować trzeba co najmniej kilka osób.

W tych warunkach najodpowiedniejszym prezentem jest niewątpliwie aparat elektryczny, np. żelazko, imbryk, przyrząd do gotowania kawy i t. p. Obok estetycznego wyglądu najnowsze aparaty elektryczne posiadają jeszcze jedną wielką zaletę, mianowicie są trwałe, zużywają mało prądu, dzięki czemu są tanie w użyciu. Prezent taki spotka się więc z radosnym przyjęciem ze strony obdarowanego. A że wiele jest rozmaitych rodzajów tych grzejników, można łatwo wybrać odpowiedni pod względem ceny i przeznaczenia.

Dziś, kiedy cały świat żyje pod znakiem elektryczności, każdy z nas winien przyczynić się do elektryfikacji kraju, oraz do unowocześnienia gospodarstwa domowego.

Dla naszych „milusińskich" jest również piękny prezent elektryczny, mianowicie komplet barwnych żarówek na choinkę.

Compiégne

Założone w epoce Karolingów było świadkiem przeróżnych wydarzeń: śmierci krwiożerczego Klotara I, koronacji Ludwika Jąkały, uwięzienia Joanny d'Arc i spotkania Marii Antoniny z Ludwikiem XVI.

W późniejszych czasach w Compiégne witał Napoleon I przybywającą z Austrii Marię Ludwikę, a w kilkadziesiąt lat potem odbył się tutaj ślub Leopolda I z księżniczką Ludwiką.

W czasie wojny rezydował w Compiégne sztab generalny. W roku 1918 podpisano rozejm w odległości kilku kilometrów od miasta.

Aczkolwiek w czasie operacji wojennych Compiégne było ustawicznie bombardowane przez wojska niemieckie, to jednak pociski nie uszkodziły zupełnie wspaniałego pałacu, zbudowanego za czasów Ludwika XV. Upiększony przez Napoleona I stał się w kilkadziesiąt lat później rezydencją letnią Napoleona III. Dziś mieści w sobie oryginalne „Musée de la Voiture et du Tourisme".

Redaktor „Płomyka" i „Gazety Wieczornej"
St. Machowski przed sądem
„Ładne" stosunki w Z. N. P.

W sądzie Grodzkim odbył się ciekawy proces działacza Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Machowskiego, redaktora „Płomyka" i założyciela „Gazety Wieczornej". Machowski oskarżony był o znieważenie czynne nauczyciela socjalisty Wiśniewskiego, który na walnym zjeździe Z. N. P. w czerwcu 1934 r. występował w roli delegata z Rypina.

Tło zajścia, przedstawia się jak następuje. Wiśniewski przyjechał do Warszawy, chcąc wziąć udział w zjeździe, lecz prezydium zebrania nie dopuściło go do głosu, opierając się na otrzymanym z Rypina piśmie od grupy członków miejscowego oddziału ZNP. Byli to oponenci Wiśniewskiego, którzy sprzeciwiali się jego wyborowi na delegata. W oświadczeniu podano, że mandat delegata jest nieważny, ponieważ Wiśniewski wybrany został przez mniejszość w sposób nieformalny.

Prezydium walnego zebrania zezwoliło Wiśniewskiemu pozostać na sali obrad w charakterze obserwatora bez prawa głosu. W tym czasie doszło do ostrej sprzeczki między nim a Machowskim, który poczuł się obrażony słowami Wiśniewskiego „Wy wszyscy jesteście szpicle". Wówczas obrażony uderzył w twarz Wiśniewskiego.

Wypadek ten rzuca ciekawe światło na stosunki panujące w Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdzie ścierają się ze sobą odłamy socjalistyczne aż do skrajnej lewicy włącznie. Wiśniewski wniósł sprawę do sądu Grodzkiego, lecz po ogłoszeniu ustawy amnestyjnej skargę umorzono. Nauczyciel postarał się jednak o cofnięcie tej decyzji i wyznaczenie terminu procesu. Machowski przyznał się do spoliczkowania Wiśniewskiego i tłumaczył się, że został sprowokowany nietaktownym zachowaniem się Wiśniewskiego.

Wyrok będzie ogłoszony we wtorek o godz. 9-ej rano.

NA GWIAZDKĘ MIŁE — PODARKI z KONFEKCJI MĘSKIEJ i DAMSKIEJ **J. JARKIEWICZ** Złota 45

Oszust werbował emigrantów
i podawał się za delegata starostwa

Syndykat Emigracyjny wciągnął na czarną listę oszustów żerujących na wychodźcach, aferzystę, który grasował ostatnio na terenie Małopolski Wschodniej w Jarosławiu i okolicach. Niejaki Edmund Chomonda podawał się za delegata starostwa i pod tym pozorem przyrzekał wyrobienie dokumentów na wyjazd do Francji i uzyskanie tam pracy zarobkowej.

Chomonda skazany został za nielegalny werbunek na 6 m. więz.

„Quo Vadis" jako premia
dla prenumeratorów „ABC"

Po dłuższych staraniach udało nam się uzyskać jako premię dla naszych P. T. Prenumeratorów Quo Vadis Sienkiewicza.

Jeszcze w tym tygodniu rozpoczniemy wysyłkę I tomu tym prenumeratorom, którzy opłacają abonament miesięczny „ABC" wraz z premią.

Matka, która porzuca dziecko
traci do niego wszelkie prawa

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego toczył się sensacyjny proces o wydanie 2-letniego dziecka porzuconego przez matkę - żydówkę niejaką Dwojrę Kuropatwę.

Wyrodna matka porzuciła swe dziecko na ulicy, nie mając środków na utrzymanie maleństwa. Niemowlęciem zaopiekował się zakład dobroczynny im. Ks. Boduena, gdzie dziecko zostało ochrzczone. Po dwóch latach Kuropatwa odszukała dziecko i zażądała zwrotu. Zarząd zakładu odmówił i wówczas Kuropatwa wystąpiła z pozwem do sądu cywilnego.

Sąd oddalił skargę, jako bezpodstawną, wychodząc z założenia, że matka, która porzuciła dziecko i przez czas dłuższy nie interesowała się jego losem, nie może obecnie żądać jego zwrotu, tym bardziej, że dziecko jest obecnie innego wyznania.

Trucizną na myszy
wytruwali sobie drób

Niebywały fakt masowego trucicielstwa wydarzył się w powiecie kopyczynieckim. Powiat ten jesienią bież. roku nawiedziony został plagą myszy polnych, które wyrządziły wielkie szkody w oziminach. Władze administracyjne rozpoczęły walkę z klęską szkodników, nakazując wieśniakom zakupywanie zatrutej pszenicy.

Akcja ta wywołała nieoczekiwane rezultaty. Wieśniacy bowiem używali zatrutej pszenicy nietylko jako trucizny na myszy. W wypadku różnych zatargów między sobą wytruwali sobie wzajemnie drób, wsypywali zatrutą pszenicę do żłobów w stajniach i oborach. W miejscowościach: Czabarówka, Suchodół i Olchowczyk po paru miesiącach wiele gospodarstw pozostało zupełnie bez drobiu. W Czabarówce ponad to zdarzył się także wypadek otrucia żony przez męża.

Władze sądowe w Husiatynie na skutek licznych doniesień policji, wszczęły w tej sprawie dochodzenie.

CYRK Dziś w PONIEDZIAŁEK 8.15
rozegrany będzie na arenie
SPÓR O PALMĘ PIERWSZEŃSTWA
MECZ 2 CZARODZIEJÓW
MEFISTO contra CORODINI na skutek wyzwania p. MEFISTO. ZAKŁAD o 100 zł. względnie 200 na POMOC ZIMOWĄ. PROGRAM PRZEDSTAW. NORMALNY. CENY ZWYKŁE-NISKIE.

CZTERY KORONY
„PŁYN C. K."
ZBAWCA BIELIZNY. Niezastąpiony środek do bielenia bielizny, idealny produkt dezynfekcyjny, czyści wszelkie naczynia jak: wanny, ubikacje, naczynia kuchenne i t. p. Usuwa przykrą woń, odkaża mieszkanie, zabija wszelkie bakterie. Żądać w drogeriach, perfumeriach i mydlarniach.

Ogłoszenia drobne

Filateliści! Żądać cennika Nr. 25. Kupujemy zbiory zapasy — prosimy oferty. „Filatelista" Warszawa 1, Górskiego 1/A.

Maszyny do pisania, liczenia kupno sprzedaż, reparacja M. Białobrzeski, Zgoda 5. Tel. 229-67.

FUTRA karakułowe, fokowe, łapkowe oraz futra męskie zamawiać tylko u kuśnierza Antoniego Młynarskiego Nowy Świat 22 m. 30 W PODWÓRZU, tel. 2.84 34.

Protokuły Mędrców Sjonu do nabycia w cenie zł. 1 gr. 50 oraz cały szereg wydawnictw żydoznawczych w handlu księgarskim wyczerpanych Egzemplarze okazowe w kantorze ABC, Aleje Jerozolimskie 3a.

Pożyczka francuska w Sejmie

Otrzymamy 334.530.000 zł.

na 6 procent w stosunku rocznym

Na pierwszym punkcie porządku dziennego posiedzenia Sejmu, które się odbędzie we wtorek o g. 11-ej przed południem, jest projekt ustawy upoważniający ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony Państwa.

Dyskusji nad pożyczką oczekiwać można jednak dopiero po świętach.

Pozatym porządek dzienny zawiera pierwsze czytania licznych projektów poselskich sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli i zamknięcia rachunkowe za rok 1934-35, odpowiedź ministra komunikacji na interpelację w sprawie zmian personalnych, dokonanych ostatnio w dyrekcji kolejowej krakowskiej, kilka ratyfikacji umów zagranicznych, oraz kilka projektów ustaw, załatwionych ostatnio przez komisje sejmowe.

Ustawa o pożyczce francuskiej

Art. 1. Upoważnia się ministra skarbu do zaciągnięcia we Francji długoterminowych pożyczek do wysokości 1,350,000,000 franków francuskich.

Warunki zaciągnięcia pożyczek, w szczególności terminy i sposób spłaty oraz wysokość oprocentowania ustala minister skarbu z tym, że oprocentowanie nominalne nie może być wyższe od 6 proc. w stosunku rocznym.

Art. 2. Upoważnia się ministra skarbu do emitowania obligacyj, wystawiania innych zobowiązań skarbu państwa, jakie będą potrzebne w celu realizowania pożyczek, przewidzianych w art. 1, oraz do przeprowadzania koniecznych w tym celu krótkoterminowych przejściowych operacyj finansowych.

Każdoczesne obciążenie skarbu państwa z tytułu krótkoterminowych przejściowych operacyj finansowych, przewidzianych w ust. 1, nie może przekraczać sumy 450,000.000 franków franc.

Art. 3. Za spłatę zobowiązań, zaciągniętych na podstawie ustawy niniejszej, skarb państwa odpowiada całym swoim majątkiem i wszystkimi dochodami.

Art. 4. Wszelkie wpływy z operacyj, przeprowadzonych na podstawie ustawy niniejszej, przeznaczone są na cele obrony państwa.

Art. 5. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom: skarbu i spraw wojskowych.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Uzasadnienie załączone do projektu brzmi jak następuje:

Izby ustawodawcze niejednokrotnie podkreślały konieczność zdobycia środków na wzmożenie siły obronnej państwa. Projekt ustawy niniejszej stanowi częściową realizację powyższego postulatu Sejmu i Senatu i szczególnie w obecnej sytuacji międzynarodowej bliższego uzasadnienia nie wymaga.

Sensacyjne motywy rebelii chińskiej

Chodzi o 300 milionów dolarów

Czang-Sue-Liang żąda okupu za wypuszczenie Czang-Kai-Szeka

NANKIN, 19.12. Czang-Sue-Liang postawił następujące warunki uwolnienia Czan-Kai-Szeka:

1) Wpłacenie 300 milionów dolarów chińskich, 2) Nowy podział okręgów wojskowych z tym, aby wojska Czang - Sue - Lianga przeniesiono do prowincji, bardziej żyznych od Szen-si i Kansu, 3) Zapewnienie bezpieczeństwa osoby Czang - Sue - Lianga, 4) Zaopatrzenie i wypłacenie żołdu wojskom Czang - Sue - Lianga na równi z wojskami nankińskimi, 5) Natychmiastowe wypowiedzenie wojny Japonii, 6) Mianowanie naczelnego dowódcy i jego zastępcy dla nowej armii pospolitego ruszenia spośród generałów, stronników Czan-Sue-Lianga.

W Nankinie uważają, że dwa ostatnie żądania są nie do przyjęcia. Zbuntowanemu marszałkowi chodzi zresztą głównie o pieniądze. Dzienniki wyrażają obawę, by wobec odrzucenia tych postulatów Czang - Sue - Liang, który według opinii pism jest nałogowym narkomanem, palaczem opium, nie odważył się na nieobliczalne kroki.

NANKIN, 19. 12. Ponieważ marsz. Czang-Kai-Szek nie odzyskał wolności, rząd nankiński wznowić ma jutro działania wojenne przeciwko Czang-Sue-Liangowi.

Rząd centralny otrzymał dziś potwierdzenie wiadomości, że dwaj ciężko ranni zakładnicy rządu nankińskiego zmarli na skutek odniesionych ran. Chodzi tu o bratanka naczelnego wodza Chin i zastępcę dowódcy gwardii przybocznej Czang-Kai-Szeka oraz o byłego przewodniczącego komisji prasowej Kuomintangu Czao-Juang-Sunga. Odnieśli oni rany w walkach, które poprzedziły ujęcie Czang - Kai - Szeka w Sianfu przez powstańcze oddziały Czang-Sue-Lianga.

TOKIO, 19. 12. Minister spraw zagr. Arita zawiadomił ambasadora chińskiego, że Japonia nie uzna żadnego kompromisu z prokomunistyczną rebelią.

N. I. K. Państwa zakwestionowała

legalność niektórych wydatków

w okresie budżetowym 1934/35

Wniosek Najwyższej Izby Kontroli o zatwierdzeniu rachunków i udzieleniu rządowi absolutorium za okres budżetowy 1934/5 brzmi, jak następuje:

Przedstawić uwagi o zamknięciach rachunków państwa i wykonaniu budżetu za 1934-35 r. Prezydentowi Rzeczypospolitej, Sejmowi i Senatowi z następującymi wnioskami:

1) Zatwierdzić zamknięcie rachunków Państwa za 1934-35 r.

2) Udzielić Rządowi absolutorium z gospodarki finansowej za okres budżetowy 1934-5 r. pod warunkiem legalizacji w drodze ustawodawczej:

a) wydatków w kwocie 184.000 fr. fr. i 237.000 kor. szwedzkich, dokonanych z budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych wbrew art. 4 ustawy skarbowej na cele nie przewidziane w tym budżecie.

b) zwiększenia wbrew art. 6 pkt. d) ustawy skarbowej wydatków funduszach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na sumę 3.957.423,73 zł.

3) Udzielenie Rządowi przez Sejm absolutorium co do gospodarki finansowej za 1934-35 r. nie może wpływać:

a) na bieg spraw co do pozycyj zakwestionowanych przez Kontrolę Państwową, czy też przez władze administracyjne.

b) na odpowiedzialność za straty Skarbu Państwa w okresie 1934-35 r., które w przyszłości mogą wyjść na jaw.

(—) Dr. Jakub Krzemieński
Prezes

(—) Zenobiusz Rugiewicz
Wiceprezes

(—) Stanisław Okoniewski
Wiceprezes

(—) Jan Bald
Naczelnik Centralnej Rachuby.

Posiedzenie N. I. K., na którym uchwalono powyższy wniosek, odbyło się 10. października b. r. Wynika z tego, że legalizacja sum, wymienionych w punkcie 2) wniosku, dotychczas nie została przez izby dokonana.

Za okres budżetowy 1934-35 odpowiedzialny jest rząd b. premiera Leona Kozłowskiego.

Pamiętaj o bezrobotnych



12 maja 1937

Koronacja Jerzego VI

LONDYN, 19. 12. W niezwykle uroczystej formie i z zachowaniem średniowiecznego ceremoniału została dziś odczytana przez głównego herolda (Garter King of Arms) sir Ronalda Wollastona proklamacja o wyznaczeniu daty koronacji angielskiej pary królewskiej. Tak jak ubiegłej soboty t. j. w dniu ogłoszenia wstąpienia na tron nowego króla, orędzie zostało odczytane w czterech punktach Londynu, a mianowicie z balkonu pałacu St. James, na Charing Cross, pod Temple Bar i ze stopni gmachu giełdy.

Orędzie wyznacza dzień koronacji na 12 maja 1937 r. i obwieszcza utworzenie specjalnego komitetu, który będzie badał uprawnienia osób chcących wziąć udział w uroczystościach koronacyjnych. W skład komitetu wchodzą książęta krwi królewskiej z najstarszym bratem króla księciem Gloucesterem na czele, arcybiskup Canterbury, lord kanclerz lord Hailshan, premier Baldwin, wicepremier Mac Donald, arcybiskup Yorku, dziedziczny marszałek dworu książe Norfolk i inni.

Klęska wojsk rządowych

Ewakuacja odcinku Escorial

AVILA, 19. 12. Agencja Havasa donosi: Na skutek klęski wojsk rządowych pod Boadilla del Monte, rozpoczęła się ubiegłej nocy trwająca przez cały dzisiejszy dzień, ewakuacja ludności cywilnej i oddziałów rządowych, zajmujących odcinek Escorial i Colmeneviejo, przez drogę Villaalba do Mora Zarzal.

Położenie wojsk rządowych na tym odcinku frontu staje się z dniem każdym trudniejsze, gdyż grozi im zupełne okrążenie.

Osłabienie tej części frontu może mieć nieobliczalne wprost następstwa, stwarzając konieczność wycofania wojsk rządowych z odcinków Guadarrama, a nawet Samosierra.

Nowe zaciągi powstańcze w Maroku

KAIR, 19. 12. W Maroku hiszpańskim organizuje się nowy korpus z tubylców i ochotników zarówno cudzoziemców jak i Hiszpanów. Jako nową zasadę przyjęto, że berberowie będą służyli w jednych oddziałach z Europejczykami.

Oszukani ochotnicy

PARYŻ, 19. 12. „Le Jour" donosi z Madrytu, że do ambasady belgijskiej zgłosiła się grupa żołnierzy ochotników belgijskich, należąca do t. zw. brygady międzynarodowej. Żołnierze oświadczyli, że nie chcą dłużej walczyć, gdyż zostali oszukani.

Agenci komunistyczni, przeprowadzający rekrutację na terenie Belgii, zapowiadali, że ochotnicy za dobrą zapłatę użyci będą do prac fortyfikacyjnych. Tymczasem od pierwszego dnia oddziały ochotnicze rzucone zostały w wir walki, którą toczono wśród dotkliwych braków w żywności, odzieży i t. p.

Bohater Narodowej Hiszpanii



Gen. Millan Astray, twórca i wódz hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej, bohater walk o Madryt.

Katastrofa znakomitej lotniczki

podczas rekordowego lotu

MARSYLIA, 19.12. Samolot francuskiej lotniczki Maryse Hilsz uległ katastrofie podczas lotu przygotowawczego do próby pobicia rekordu szybkości. Lotniczka uratowała się na spadochronie. Samolot został roztrzaskany.

Lotniczkę odnaleziono w pobliżu Istres. Podczas skoku ze spadochronem odniosła ona ciężkie obrażenia.

PARYŻ, 19.12. Z Istres donoszą o następujących szczegółach katastrofy samolotu Maryse Hilsz:

Po 15-minutowej próbie, dokonanej przez lotnika Delmotte, który osiągnął szybkość 491 km. na godzinę, Maryse Hilsz wystartowała o godz. 11.15, celem pobicia kobiecego rekordu szybkości lotu.

Po udanym starcie samolot poleciał w kierunku zachodnim, a następnie zawrócił w kierunku południowo - wschodnim, po czym zniknął z widoku. Po 15 minutach, ponieważ lot miał odbywać się w kole zamkniętym, 3 samoloty wyruszyły na poszukiwania. O godz. 12.30 stwierdzono, że samolot spadł do stawu w m. Fos sur Mer.

Lotniczka, która skoczyła ze spadochronem, wylądowała w m. Salin du Midi i odniosła rany. Ma złamane żebro. Stan jej nie budzi większych obaw. Lotniczkę przewieziono do szpitala w Marsylii. Samolot jej znajduje się w stawie, na głębokości 3 metr. pod wodą. Przyczyny katastrofy nie są dotychczas znane.

MARSYLIA, 19.12. Lotniczkę Maryse Hilsz umieszczono w klinice, gdzie po prześwietleniu stwierdzono wywichnięcie ramienia i złamanie kości biodrowej.

Lotnik Detroyat oświadczył, że gdy samolot jego znajdował się na wysokości 100 m. lecąc z szybkością 400 km. na godzinę, zauważył on Maryse Hilsz w chwili, gdy podczas spadania rozwijał się jej spadochron. Samolot lotniczki leciał jeszcze przez chwilę, po czym spadł do stawu. Lotniczka opadała powoli ze spadochronem i spadła również do stawu, skąd wyłowili ją rybacy. Detroyat sądzi, że Maryse Hilsz wypadła z samolotu, porwana gwałtownym prądem powietrza.

Najlepszym doradcą polskiego kupca jest
Tygodnik Handlowy

Studenci-narodowcy

przed sądem lwowskim

LWÓW, 19. 12. Przed sądem lwowskim odbyła się rozprawa przeciwko 8 studentom Lwowskiej Politechniki, oskarżonym o wywołanie jeszcze w listopadzie zajść przeciwżydowskich. Dwóch studentów a mianowicie: Stanisław Giżyński oraz Leszek Barcz skazanych zostało na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 1 rok. Część oskarżonych uniewinniono z braku dowodów. Sprawę czterech odroczono z powodu niezakończonego przeciwko nim śledztwa.

RYBY żywe, śnięte mrożone ŚLEDZIE największy wybór najtaniej
SPÓŁKA RYBAKÓW HOŻA 44

Za 2 lata

Cała Anglia w maskach

LONDYN, 19. 12. W dn. 12 stycznia odbędzie się uroczyste otwarcie fabryki masek gazowych. Fabryka ta, położona w Blackburn produkować będzie 500 tys. masek tygodniowo. Maski przeznaczone będą do wyłącznego użytku ludności cywilnej. Ponieważ Anglia liczy 46.800.000 ludności, prosty rachunek wykazuje, że cała ludność cywilna Anglii będzie niedalej jak w ciągu 1 roku i 10 miesięcy całkowicie zaopatrzona w maski przeciwgazowe. A cóż mówić o kontyngentach wojskowych?

Rozpaczliwy stan finansów Francji

Konieczna pożyczka 40 miliardów franków

PARYŻ, 19. 12. Na posiedzeniu nocnym izby deputowanych dłuższe przemówienie wygłosił były minister finansów, deputowany Paul Reynaud, który poddał ostrej krytyce obecny budżet państwa. Mówca zaznaczył, że państwo musi zaciągnąć pożyczkę w wysokości 40 miliardów franków. Finanse państwowe są w złym stanie, lecz jeszcze bardziej opłakanie przedstawiają się finanse ciał samorządowych. Reynaud podkreślił, że jakkolwiek dewaluacja pociągnęła za sobą pewne ożywienie życia gospodarczego, to jednak wzrost ten nie odpowiada dewaluacji o 33 proc.

Minister skarbu Vincent Auriol bronił budżetu. Minister oświadczył, że nastąpiło ożywienie handlu zagranicznego. Poprzednie budżety francuskie też były zamykane miliardowymi deficytami. Auriol zaznaczył, że 34 proc. budżetu idzie na wydatki administracyjne i społeczne, a 66 proc. na obsługę długów.

WYKWINTNE KRAWIECTWO WOJSKOWE CYWILNE Na miarę
Ceny przystępne B-cia OSTROWSCY N. Świat 44 tel. 5.37.32 WARUNKI DOGODNE

Proklamacja zapowiedzi ślubu

ks. Julianny Holenderskiej z ks. Lippe

HAGA, 19. 12. Uroczyste zapowiedzi ślubu następczyni tronu holenderskiego Julianny z księciem Bernhardtem Leopoldem Lippe-Bisterfeld odbyły się dziś przed południem. Narzeczeni udali się do ratusza, owacyjnie witani przez niezliczone tłumy ludności.

Burmistrz miasta odczytał formułę zapowiedzi następującej treści:

„Jej Królewska Wysokość Julianna-Emma-Maria-Wilhelmina, księżniczka Niderlandów, księżniczka Oranu i Nassau, księżniczka Meklemburgii, urodzona w Hadze dnia 30 kwietnia 1909 r. oraz Jego Królewska Wysokość Bernhardt-Leopold, Fryderyk-Eberhardt-Juliusz, Karol-Godfryd-Piotr, książe Lippe-Bisterfeld oświadczają, że w dniu 7 stycznia 1937 roku zamierzają zawrzeć małżeństwo".

Odwołanie

przyjęć noworocznych w Watykanie

CITTA DEL VATICANO, 19. 12. Za poradą lekarzy, papież zaniechał zamiaru przyjęcia zbiorowego kardynałów, którzy zgodnie z tradycją złożyć mieli w wigilię życzenia świąteczne Ojcu Świętemu. Papież ograniczy się tylko do udzielania audiencji kardynałom indywidualnie. Również składanie życzeń noworocznych ze strony korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Watykanie, zostało odwołane.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3a. Tel. 309-33 Dział ogłoszeń i Kantor (prenumerata) - Aleje Jerozolimskie 3 a, I piętro, tel. 7-27-33. Dział ogłoszeń, ul. Zgoda 6, m. 20. Tel. 609-01. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganka 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.50 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 8.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 80 gr. Nekrologia po ? gr. Drobne po 20 gr. za wyraz. [illegible] Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.